Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

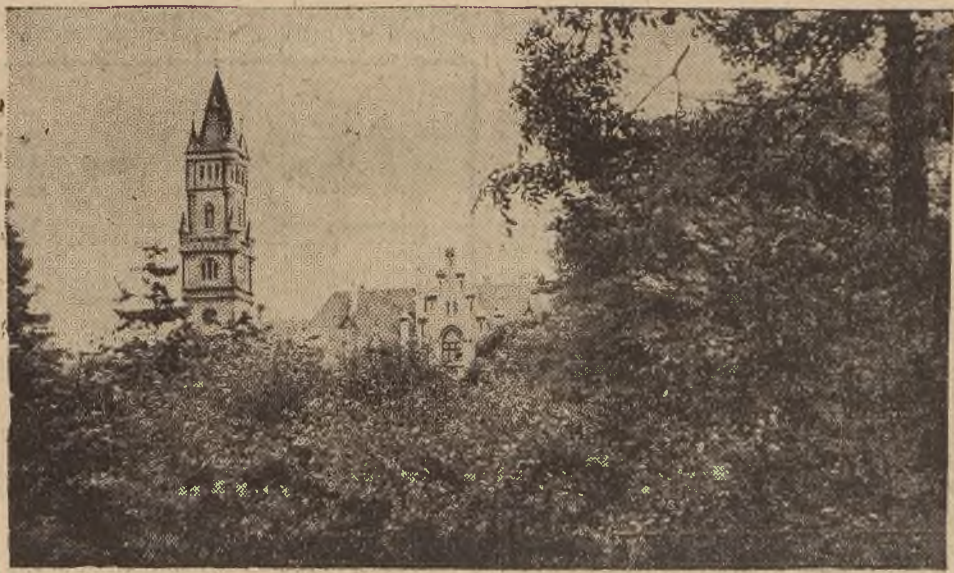
ROK III. NIEDZIELA, 17 CZERWCA 1934 NR. 164

Sto tysięcy zł. nagrody

za wykrycie mordercy ś. p. ministra Pierackiego

Warszawa, 16. czerwca

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyznaczyło 100.000 zł. tytułem nagrody dla osoby, która przyczyni się do ujęcia sprawcy morderstwa, dokonanego dn. 15 bm. w Warszawie na osobie Min. Spraw Wewn. śp. Bronisława Pierackiego.



Fragment zamku Ks. Donnersmarck w Nakle.

Ponura tragedja małżeńska pod Radomiem

Maltretowany przez żonę i teściową, rzucił się pod pociąg

Radom, 16 czerwca.

W ub. piątek mieszkańcy letniska Jedlin, wstrząśnięci zostali wiadomością o tragicznej śmierci 27-letniego Klemensa Odesko. Odesko, pracownik ruchu P. K. P., zamieszkały z żoną, teściową i dwojga dziećmi w Jedlinie od pewnego czasu był maltretowany przez swą poolwicę i teściową.

Onegdaj po ostrej sprzeczce w domu, napisawszy szereg listów do znajomych o godz. 16 wyszedł na stację, gdzie rzucił się pod nadchodzący pociąg Warszawa — Kraków. Z pod pociągu wyciągnięto już tylko zmasakrowane zwłoki.

Bohaterski czyn kobiety pod Tczewem

Ratując dzieci z płonącego domu poniosła śmierć

Tczew, 16. czerwca.

W zabudowaniu **Antoniego Weisa** w Jaźwiskach (pow. Tczewski) wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i chlew. W czasie pożaru uległa poparzeniu **Anna Zielińska**, będąca w kuchni przy dzieciach. Ogień powstał w czasie nieobecności małżonków Weisów, którzy, wyjeżdżając, oddali pod opiekę gospodarstwo i małoletnie dzieci Zielińskiej. Krytycznego dnia Zielińska napaliła pod kuchnią, która nie posiadała drzwiczek — a przed kuchnią ułożyła chróst, poczem udała się do chlewa.

Gdy po krótkim czasie powróciła, zastała ogień w izbie.

Zielińska wyratowała śpiące w pokoju dzieci, a następnie usiłowała zalać ogień wodą, co jej się jednak nie udało, gdyż momentalnie zapaliły się na niej suknie. Odniosła ona tak ciężkie poparzenia, że w drodze do szpitala zmarła.

Katastrofalne zderzenie samochodu z furmanką

Radom, 16 czerwca.

W piątek w godzinach popołudniowych na szóstym kilometrze od Radomia pod Woźnikami samochód nr. 2652 KL, jadący w stronę Szydłowca najechał na furmankę, zdążającą w przeciwnym kierunku z woźnicą dotychczas nieustalonego nazwiska. Skutki były wprost fatalne, bo woźnica wraz z koniem ponieśli śmierć na miejscu. Szofer zdołał zbiec. Dochodzenia prowadzi policja.

Sensacyjny zatarg rodzinny w Łodzi

Brat wzywa brata do przysięgi przed rabinem

Łódź, 16. czerwca.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi znalazła się w piątek sprawa apelacyjna Adolfa Friedenstaba wniesiona od wyroku Sądu Grodzkiego w Łodzi, którym to wyrokiem uwolniony został od zarzutu oszustwa Teodor Friedenstab, brat Adolfa. Przedmiotem rozprawy był od dawnego czasu trwający spór o zwrot pożyczonych przez Teodora Fr. 1.000 zł. bratu Adolfowi.

Tło sporu jest bardzo ciekawe, temwięcej, że Friedenstabowie należą do znanej w Łodzi rodziny, która posiada tam kilka domów, Piemiędzy członkami tej rodziny wre zawzięty spór, który od czasu do czasu znajduje załatwienie na drodze sądowej.

Jak wynika z aktu oskarżenia w latach 1929 do 1931 Teodor Friedenstab, **ratując swego brata Adolfa** z wielkiej opresji, pożyczył mu 1.000 zł. Gdy później Teodor Friedenstab zażądał zwrotu pieniędzy, Adolf Fr. odmówił oddania ich, twierdząc, że pieniądze oddał, a zarazem **zaskarżył Teodora Fr. do sądu za oszustwo.** Poprzednia rozprawa przed Sądem Grodzkim zakończyła się rehabilitacją Teod. Friedenstaba, ponieważ sąd oddalił skargę Adolfa Fr. Adolf Friedenstab wszedł już kilkakrotnie w kolizję z prawem, a obecnie toczą się przeciw niemu dochodzenia prokuratorskie **za fałszowanie urzędowych dokumentów.**

Gdy na obecnej rozprawie apelacyjnej miało przyjść do ponownego rozpatrzenia całego sporu, Adolf Friedenstab **oświadczył przez swojego adwokata,** że cofnie apelację, jeżeli Teodor Friedenstab przysięgnie przed sądem, **że pieniądzy nie otrzymał.** Wybieg ten zmierzał do przeciągnięcia sporu.

Oskarżony Teodor Friedenstab na tę propozycję się zgodził, wobec czego sąd polecił w ciągu 14 dni złożyć Teod. Fr. przed pastorem przysięgę. Sprawa ta wywołała wielkie wrażenia wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Zniżka opłat konsularnych

Warszawa, 16. czerwca.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wprowadza nową taryfę opłat pobieranych przez nasze placówki zagraniczne. Z uwagi na ogólny kryzys obniżone będą znacznie t. zw. opłaty konsularne. Dla osób stale zamieszkałych poza granicami Polski paszporty konsularne z ważnością na dwa lata kosztowały dotąd 120 zł.; w przyszłości będą kosztować tylko 40 zł. Obniżka opłat konsularnych wejdzie w życie z dniem 1 lipca.



Ś. p. Bronisław Pieracki.

Wyrok w procesie komunistycznym

w Kaliszu

Kalisz, 16. czerwca.

W ub. piątek w Sądzie Okręgowym w Kaliszu został ogłoszony wyrok w **wielkim procesie komunistycznym**, który trwał dni **dwanaście.** Na sali tłok. O godz. 17 rozlega się dzwonek i na salę wchodzi **trybunał.** Przewodniczący p. prezes **Komor** wśród grobowej ciszy odczytuje wyrok, mocą którego zostają skazani: **Chaja Aronowicz, Jerachim Djament, Gerta Eljaszówna, Łaja Flekówna, Zajb Frenkel, Izrael Lange, Josek Najdik i Hinda Reichmanówna** na 5 lat więzienia.

Majer Rubinowicz na 4 lata więzienia, Małka Kotówna, Jan Kwieciński, Michał Kon, Cyrla Szklanowska, Marja Tencerówna, Zajb Djament na 3 lata więzienia **Łaja Alówna, Mojsie Kot, Abram Wajnsztajn i Zajb Wojkowicz** na 2 lata więzienia.

Szmul Binsztok, Chaim Jakubowicz, Mordka Klinger, Lipman Kołtun, Juda Lewin, Mendel Luel, Mojsie Tondowski i Szymon Wróblewski i Abram Zalz na 1 rok więzienia, **Sura Binsztok** na 6 mies więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat, **Lisa Bornsztajnówna** na 6 mies. więzienia, **Symcha Luel** na 6 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat, **Josek Laski** na 6 mies. więzienia, **Berek Zajchel** na 6 miesięcy więzienia.

Uniewinnieni zostali: Alter Arkusz, Lipman Erlich, Chana Jastrzębska i Abe Za[illegible]

Niektórzy skazani, jak: **Kołtun, Berek Zajdel** wskutek zaliczenia im aresztu prewencyjnego zostali zwolnieni.

Wszyscy skazani zostali na utratę **praw publicznych i honorowych** na przeciąg 5 lat. Josek Zajdel ze względu na swój młody wiek (16 lat) został skazany na umieszczenie **w domu poprawczym.** Wszyscy oskarżeni zostali pozatem skazani na zapłacenie kosztów procesu.

Przed gmachem sądowym gromadziły się **tłumy ciekawych,** których jednakże policja rozpędzała i w zupełnym spokoju wszystkich skazanych przewiozła dwoma **autobusami do więzienia.** (t)

Przytrzymanie 2 zamachowców austrjackich

na terenie powiatu Rybnickiego

Dnia 14 bm. przytrzymała Śl. Straż Gran. w Moszczenicy, pow. Rybnickim, dwóch podejrzanych osobników, **podających się za obywateli austrjackich**. Osobnicy ci, doprowadzeni na posterunek policji, oświadczyli, że nazywają się: **Karol Klaus** (lat 20) i **Edward Sowa** (lat 19) i **że zbiegli z Wiednia w obawie przed aresztowaniem za udział w ostatnich zamachach na terenie Austrji.**

Przy młodzieńcach **nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych**, wobec czego osadzono ich w więzieniu Sądu Grodzkiego w Wodzisławiu.

Przesłuchającemu ich urzędnikowi oświadczyli oni, **iż zamierzali przedostać się przez teren Polski do Gdańska, a następnie do Niemiec.** Jaki jednak jest rzeczywisty cel podróży obu młodzieńców wykażą dalsze dochodzenia policyjne. (r)

Niedziela **17** Czerwca 1934	**Dziś: Adolfa b.** Jutro: Marka i Marc. Wschód słońca: g. 3 m. 36 Zachód: g. 20 m. 25 Długość dnia: g. 16 m. 49

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Odwieczni wrogowie" i „Nowoczesny bohater". **Casino:** „Nocny lot". **Colosseum:** „Zdobywcy". **Palace:** „Quick". **Rialto:** „Legjon śmierci". **Union:** „Wielka grzesznica" i „Na Sybir". **Dębina:** „Węgierska miłość" i „Banita".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Przed maturą" i „Rocambole". **Apollo:** „Sprytna dziewczyna" i „Dwa oblicza".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Pałac: „Chicago Dillinger". **Apollo:** „Czeluskin".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 18 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Zespół jazzowy. 13,05 Płyty. 14,15 Cedula Giełdy w Katowicach. 16,00 Godzina muzyki lekkiej. 17,00 Obrazek dla dzieci starszych. 17,15 Koncert kwartetu smyczkowego. 18,00 Pogadanka dla kobiet p. t. „Czy warto robić zapasy na zimę?". 18,45 Pogadanka Brunona Winawera. 19.15 Recital fortepianowy. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 Muzyka lekka 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,02 Porady radjotechniczne. 21,12 Utwory symfoniczne. 22,15 Muzyka taneczna.

Wczorajsze wydanie „7 Groszy" zostało skonfiskowanie za podanie kilku szczegółów wydarzeń w następstwie zamordowania min. Pierackiego. Z tej samej przyczyny uległo konfiskacie kilka innych pism zarówno w Warszawie, jak na prowincji, między innemi „Robotnik", „Polonia", „Oberschlesischer Kurier" i „Kattowitzer Zeitung".

— **ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE W KATEDRZE.** W niedzielę, dnia 24 bm. odbędą się w Katedrze święcenia kapłańskie 23 Djakonów-Ślązaków. J. E. ks. biskup-sufragan dr. Bromboszcz wyświęci m. in. także dwóch katowickich djakonów, **księży J. Bańkę i F. Lipińskiego** z parafji katedralnej.

— **KAWA PAŃ MIŁOSIERDZIA W KATOWICACH.** Stow. Pań Miłosierdzia przy kościele N. M. P. w Katowicach, urządza we wtorek, 19 bm. kawę, w małych salkach I piętra Domu Związkowego, przy kościele N. M. P. w Katowicach. Czysty dochód przeznaczony dla ubogich parafji N. M. P.

— **WŁAMANIE DO BIUR URZĘDU GÓRNICZEGO.** Do biur Okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach dokonano 16 bm. włamania. Nieznani dotychczas sprawcy wyłamali biurka i porozrzucali akty w poszukiwaniu pieniędzy, przyczem skradli maszynę do pisania i zbiegli. Dochodzenia prowadzi policja.

— **KONCERT NA PRZYTUŁEK.** Dziś, w niedzielę, 17 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w sali zakładu wychowawczego księży Salezjanów w Mysłowicach, koncert na rzecz miejscowego przytułku pod opieką Stow. św. Wincentego a Paulo. W koncercie, urządzonym staraniem p. dyr. Stoińskiej wezmą udział artyści Teatru Polskiego w Katowicach.

— **FABRYKA KOTŁÓW W. FITZNERA OTRZYMUJE ZAMÓWIENIA.** Fabryka kotłów W. Fitznera w Siemianowicach otrzymała w ostatnich dniach zamówienie, wobec czego może znów zatrudnić 20 robotników. Ponieważ kilkudziesięciu robotników jest na urlopie, zostaną oni powołani do pracy, tak, że nowych robotników nie będzie się przyjmowało. Dobrze zaopatrzona w zamówienia jest spawalnia gazowa.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Pomocnik murarski Paweł Krawczyk z kop. Richtera w Siemianowicach dźwigał znaczny ciężar i nagle upadł. Krawczyk doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. W beznadziejnym stanie leży Kr. w szpitalu Spółki Brackiej w Siemianowicach.

— **DYŻUR LLEKARSKI W TARN. GÓRACH** od wczoraj popołudnia do jutra rana ma dr. Salicki. Dyżur niedzielny i przez cały tydzień następny apteka „Pod Eskulapem". (Pi)

— **PRZY PRACY.** W dniu 15 bm. wydarzyła się na kopalni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie katastrofa, w czasie której ciężko ranny został 50-letni rębacz Józef Paluch. Na skutek oberwania się większej masy węgla, nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia obu nóg, oraz ogólnych obrażeń cielesnych. W stanie ciężkim przewieziono rannego do szpitala w Bielszowicach. (ok)

Z sali sądowej w Rybniku

Sprawiedliwe kary za mielenie językiem

Robotnik Antoni Krakowczyk z Syryni, pow. Rybnik, został w sierpniu ub. roku przytrzymany na granicy jako podejrzany o przemyt. Rozczulił się tak dalece dokonywaną czynnością strażników, że stawił im czynny opór i listę, na której miał popisane nazwiska odbiorców przemytu, **zjadł w oczach funkcjonarjuszy granicznych, by uratować się od kary.** Otrzymał za to karę 3 tygodni aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

„Dzielniejszym" od swego poprzednika okazał się rzeźnik Ryszard Walecki z Rydułtów, **który w sierpniu ub. r. zatrzymany na szosie w Pstrążnej**, pod zarzutem przemytnictwa, stawił opór czynny, kopiąc strażników granicznych i częstując ich epitetami jak „chachary, pierony" itd. Wyrok brzmiał krótko: 2 i pół mies. więzienia.

Że Polska będzie rozdzielona, gdyż w Gliwicach już stoją w tym celu trzy kompanje **Francuzów** (!), rozgłaszał szeroko na drodze publicznej **górnik Jan Ramola z Chwałowic.** Znalazło się przytem charakterystyczne u nas na Śląsku słówko „chacharska", co zostało w akcie oskarżenia ujęte **jako lżenie Narodu Polskiego**, wobec czego sąd wyznaczył oskarżonemu karę 3 tyg. aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Ciekawa rozprawa odbyła się przeciw robotnikowi Konradowi Kiesiowi **z Brzezia n/O.**, który stawał przed sądem oskarżony o przemyt **latarki reflektorowej** z Niemiec. Przed Wydziałem karnym tłumaczył się, iż latarkę kupił w składzie rowerów Morawca w Rybniku, jednakże ten ostatni zawezwany w charakterze świadka zeznał pod przysięgą, iż wogóle **takich lamp nigdy nie posiadał.** Oskarżony postawił ze swej strony świadka Alojzego Mańczyka, **który również pod przysięgą zeznał, że był przy kupnie lampy w składzie Morawca.** Na wniosek prokuratora, dalszy tok rozprawy natychmiast wstrzymano i **Mańczyka jako podejrzanego o świadome dokonanie krzywoprzysięstwa, odprowadzono niezwłocznie z sali sądowej do więzienia.** (R)

Do Czytelników!

Przed niedawnym czasem drukowała „Polonia" powieść Jokaja p. t. „Biedni bogacze", która cieszyła się wielką poczytnością i podobała się Czytelnikom. W powieści tej utalentowany wielki pisarz węgierski przytaczał dowody, że nawet największe bogactwa same w sobie nie mogą zapewnić szczęścia ludziom; losy wszystkich głównych bohaterów tej jego powieści zmusiły autora do zakończenia jej kilkakrotnie powtórzonem zdaniem: „Biedni bogacze!".

Już wtedy, przed drukiem „Biednych bogaczy" obiecaliśmy naszym Czytelnikom druk drugiej powieści tego samego autora

p. t.

„Bogaci nędzarze"

w której autor w niezmiernie piękny i interesujący sposób udawadnia, że nawet w biedzie, nawet w nędzy ostatecznej człowiek może znaleźć przebłysk szczęścia i odczuwać prawdziwą radość życia, jeśli pomocą mu w tem są: czyste sumienie i wynikający z tego dobry humor, miłość i dobroć, oraz umiejętność zadawalania się małem. W dzisiejszych, dla wielu, wielu ludzi tak ciężkich czasach ta przepiękna, przepojona słońcem dobroci bliźniego i jowialnym humorem powieść wielkiego pisarza, będzie jak uśmiech przyjaciela, jak pociecha dobrego opiekuna. Jesteśmy pewni, że będzie ona dla wielu naszych Czytelników najmilszą książką, jaką przeczytali w życiu.

Powieść **„Bogaci nędzarze"** będzie się ukazywała co tydzień **w numerach poniedziałkowych „Polonji"** w formie 8 stronic książkowych tak, iż po jej ukończeniu każdy z abonentów „Polonji" będzie posiadał gotową do oprawy książkę.

Nieabonenci „Polonji" powinni specjalnie nabywać poniedziałkowe jej numery, aby w ten sposób dojść do pięknej książki.

— **NAPAD ZŁODZIEI KOLEJOWYCH NA POCIĄG.** W dniu 13 bm. duża banda złodziei kolejowych na linji Rojca — Radzionków próbowała dokonać napaści na pociąg węglowy. Gdy dwaj z hamulcowych jadących służbowo tym samym pociągiem, na to zaregowało, zostało obrzuconych kamieniami, tak, iż obydwaj odnieśli poważne zranienia na rękach i głowie. Jak widać z tego, ciężka jest dzisiaj służba kolejarza. Złodzieje kolejowi w ilości około 30—40 osób zdołali przed przybyciem policji ujść. Jednak policja prowadzi energiczne dochodzenia celem ujęcia napastników (Zo)

— **HOJNY DAR.** P. radca, profesor Wiktor Jesionek ofiarował 100 złotych na Fundusz Obrony Morskiej.

Śmiertelny wypadek na kop. „Richter"

W piątek na kop. „Richtera" w Siemianowicach wydarzył się tragiczny wypadek który zakończył się utratą życia nieszczęśliwego Stefana Pawlaczka, lat 37, żonatego, ojca 1 dziecka. Mianowicie P., jadąc pociągiem węglowym, chciał stwierdzić, czy jeden zwózków się nie odczepił. W momencie, gdy się wychylił, został nagle przyciśnięty do ściany węglowej i maszyna zmiażdżyła mu czaszkę, zabijając go na miejscu. (sim)

Wypowiedzenia

Wspólnota Interesów oddział Huty Laury wypowiedziała wszelkim urzędnikom pozataryfowym posady na dzień 1 lipca br. bez względu na stosunek służbowy. Wypowiedzenie to stoi w związku z **obniżeniem płac urzędników** i należy się obawiać, że Wspólnota Interesów w razie sprzeciwu ze strony Związków Zawodowych wystąpi z kartelu taryfowego, o ile zamiar Związku Pracodawców. dot. skrócenia zarobków o 15 procent, **nie dojdzie do skutku.** (sim)

Wstrzymanie ruchu autobusowego na linji Katowice - Piotrowice

Z powodu nadzwyczaj słabej frekwencji na powyższej linji, wstrzymują Śląskie Linje Autobusowe **od dnia 20 czerwca br. ruch autobusów, wyjeżdżających z Katowic do Piotrowic, o godz. 16.35, 17,35, 18,35 i 1935. zaś z Piotrowic do Katowic o godz. 17,00, 18,00, 19,00 i 20,00.** Rozkład jazdy linji autobusowej Katowice — Mikołów przez Piotrowice, oraz Katowice — Bielsko **pozostaje bez zmian.**

Śmiertelne zakończenie bójki w Olkuszu

Pomiędzy mieszkańcami Olkusza, kowalem **Pieczyrakiem Józefem** i furmanem **Hosiawą Janem** wynikła onegdaj bójka na tle osobistych porachunków. **Finał bójki był fatalny dla Hosiawy**, gdyż uderzony dwukrotnie kawałkiem żelaza w głowę, zmarł drugiego dnia w drodze do szpitala.

Kowala Pieczyraka policja olkuska zatrzymała. (o)

Tragiczny finał sporu o miedzę w Wojkowicach

W lesie pod Wojkowicami Komornemi wynikła krwawa bójka o miedzę graniczną posiadłości Jana Durczyńskiego i Stefana Kowalskiego, oraz gospodarza Wojkowic Stanisława Gajewskiego. Spór wynikł na tle pomiarów pola, oraz wytkniętej granicy i w pewnej chwili zamienił się na wściekłą bójkę. Gajewski ugodzony został nożem, który przebił go na wylot. Tragicznie zakończony zatarg majątkowy był przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który Durczyńskiego i Kowalskiego skazał po roku więzienia, oraz zapłacenie odszkodowania rannemu ciężko Gajewskiemu.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Tajfun". **Palace:** „Tajemne noce" i „Romans sekretarki". **Eden:** „Bokser i dama".

DĄBROWA. Ars: „Kobiety wolą brutali". **Bajka:** „Zemsta doktora Fu-Manchu", „Na scenie" i „Chór kubańskich kozaków".

Czeladź. Czary: „Król cyganów" i „W cieniu drapaczy chmur".

ZAWIERCIE. Stella: „Niepotrzebna".

— **OSTATNIE POSIEDZENIE RADY** w Dąbrowie wyznaczone zostało na wczoraj, na którem miano uchwalić zaciągnięcie pożyczki 50 tys. zł. Istnieje przypuszczenie, że będzie to ostatnie posiedzenie obecnej rady miejskiej.

— **POŻAR DOMU.** W Tuliszowie gm. Wojkowice Kościelne, w nocy z 14 na 15 bm. wybuchł pożar w zagrodzie Teofila Pawelca. — Spalił się dach i stodoła. Straty wynoszą 500 zł. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— **KOGO OKRADLI?** P. Zygmuntowi Laczarowi w Będzinie, Sielecka 33 skradziono garderobę i aparat fotograficzny, wartości 600 zł., p. Leokadji Podrazie w Dańdówce, skradziono 7 kur, wartości 20 zł.

Żywcem pogrzebany

Straszna śmierć bezrobotnego pod Zagórzem

Z Zagórza donoszą, że w ub. piątek na polach obok Zagórza miała miejsce straszna tragedja **bezrobotnego Edwarda Karkowskiego**, lat 28, zam. w Strzemieszycach, przy ul. Szosowej 105.

Nieszczęśliwy z kilku kolegami swymi utrzymywał się ze sprzedaży wydobytego z bieda-szybu węgla. W dniu tym jak zwykle zeszedł na dno 3 mtr. szybiku, lecz w chwili, gdy zamierzał przystąpić do pracy, **źle zabezpieczone ściany szybiku nie wytrzymały** ogromnego naporu ziemi, której masy runęły, grzebiąc na dnie swoją ofiarę.

Karkowski zginął straszną śmiercią uduszenia. **Przerażeni wypadkiem koledzy rzucili się na ratunek zasypanego, lecz po półgodzinnej pracy wydobyli już tylko zwłoki zasypanego.**

Czy kopalnia „Richter“ w Siemianowicach zostanie zamknięta?

Rada załogowa kop. „Richter“ na skutek nieprawdopodobnych pogłosek, jakoby istniał zamiar zamknięcia ostatniej kopalni Wspólnoty Interesów, podjęła kroki, celem wyjaśnienia faktycznej sytuacji w tej sprawie, jednak bez ostatecznego rezultatu. Istnieje podobno zamiar w nadzorze sądowym Wspólnoty Interesów, aby swego czasu zamkniętą kopalnię „Ficinus“ ponownie uruchomić. Z 2800 robotników załogi kop. „Richter“ ma zostać przeniesionych na kop. Ficinus 800 ludzi, dalszych 800 przeniesionych ma zostać na kop. „Florentyna“, koło Łagiewnik. Reszta załogi ma zaś być zwolniona. Powody tego stanu rzeczy są następujące: Ponieważ kop. Richtera przez 3 — 4 dniówki wydobywa 12.000 ton węgla, może kop. Ficinus przy stosunkowo małej załodze, pracując przez wszystkie dniówki w tygodniu, ten sam tonaż węgla wydobyć, bez nadzwyczajnych trudności i co faktycznie też jest możliwe. Przez tego rodzaju przedstawienie osiągnie się obniżenie własnych kosztów o 40 — 50 proc. Pozatem przez wybicie nowego przekopu z szybu Bańgów do kop. Ficinus na pokładzie 206 mtr., połączone będą pola obu szybów i węgiel wydobywać będzie kop. „Ficinus“. Połączenie szybu Bańgowa z kop. Ficinus nastąpi w terminie do 4 miesięcy, czyli ukończenie przekopu przypadnie na czas zimowej konjunktury zbytu węgla. Przypuszczać należy, że ten projekt również się przyczyni do potanienia ceny za zużyty prąd w Elektrowni kop. Ficinus, ponieważ obecnie trzeba dla centrali elektrycznej przywozić węgiel z kopalni Richtera, co oczywiście wpływa na zwiększenie kosztów produkcji prądu.

Sprawa tajemniczego zaginięcia dokumentu sądowego

Zwolnienie z aresztu niesłusznie posądzonego

Jak się dowiadujemy, sprawa tajemniczego zniknięcia dokumentu sądowego z akt Cywilnego Sądu Okręgowego w Katowicach nie została dotychczas wyjaśniona i nadal przedstawia się bardzo tajemniczo. Jak już swego czasu obszernie donosiliśmy, w związku z tem urządzono w jednej ze znanych w Katowicach kancelaryj adwokackich rewizję, gdzie poszukiwano zaginionego dokumentu. Następnie aresztowano kierownika kancelarji adwokackiej i jednego z niższych funkcjonarjuszów sądowych, który pełnił ostatnio funkcje kancelisty w Cywilnym Sądzie Okręgowym w Katowicach.

W toku śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego Sądu Okręgowego, Zdankiewicza, aresztowani do winy nie przyznali się, natomiast stwierdzono, że kancelarja, w której urządzono rewizję, nie miała żadnego interesu w usunięciu tego dokumentu sądowego. Wobec takiego obrotu sprawy, sędzia śledczy zarządził wypuszczenie aresztowanych na wolność. Sprawa przeciwko nim zostanie prawdopodobnie umorzona.

Niezależnie od tego jednak, dalsze śledztwo w tej sprawie trwa. Przewidziane są dalsze rewizje i aresztowania. Sprawa ta budzi w sferach adwokackich i sądowych olbrzymie zainteresowanie. (s)

Dokoła zamordowania policjanta pod Zawierciem

Jak już donosiliśmy, we wsi Niegonowice w Zawierckiem, w czasie eskortowania więźnia zastrzelony został policjant z Wysokiej Marjan Kowalski. Zabójstwa dokonał ujęty przestępca Piotr Staroń, zam. w Niegowonicach, który po morderstwie zbiegł. Od trzech dni trwa pościg za zbiegłym zabójcą, jednak bezskutecznie. Staroń ukrył się w okolicznych lasach, które przeszukuje zmobilizowana policja.

W sprawie godzin otwarcia przedsiębiorstw handlowych

Według istniejących przepisów mogą być w porze letniej sklepy otwarte od godz. 8 do 18 z wyjątkiem składów spożywczych (od 6,30 do 18,30) i drogeryjnych (od 8,30 do 18,30). Nieprzestrzeganie tych przepisów naraża właścicieli przedsiębiorstw na dotkliwe kary pieniężne. Niestety rozpowszechnił się wśród klientów zwyczaj, uskuteczniania swych zakupów w ostatniej chwili, co niejednokrotnie zmusza właściciela przedsiębiorstwa do pozostawienia składu otwartego ponad ustalone godziny, w konsekwencji czego grożą mu restrykcje karne. Klientela natomiast w ostatniej chwili nie może być tak obsłużoną, jak w czasie normalnej pracy.

Wobec tego Związek Towarzystw Kupieckich uprasza szerokie rzesze klientów, by z zakupami nie czekano do chwili, kiedy sklepy winny być zamykane, lecz uskuteczniano je możliwie w ciągu całego dnia.

P. Krompiec znowu na widowni

Sensacyjna skarga przeciwko Skarbowi Państwa

Głośna była swego czasu sprawa wytoczenia dochodzeń karnych budowniczemu katowickiemu p. Krompcowi o fałszowanie ksiąg handlowych i ukracanie podatku dochodowego, przez co Skarb Państwa poniósł duże straty. Pozatem p. Krompiec był również zamieszany w głośnej aferze łapówkowej Kotziasa. Rozprawa przeciwko Kotziasowi, która toczyła się przed Sądem Okręgowym w Katowicach przez szereg dni, ujawniła szereg kompromitujących p. Krompca szczegółów. P. Krompiec nie czekał w Katowicach na załatwienie tych wszystkich kompromitujących go spraw, lecz zbiegł do Niemiec, gdzie do dziś dnia przebywa.

Jak obecnie donosi prasa niemiecka, Krompiec już poprzednio zażalił się na postępowanie władz skarbowych przed Komisją Mieszaną dla Spraw Górnego Śląska i obecnie otrzymał z Najwyższego Trybunału Administracyjnego wiadomość, że sprawa karna o fałszowanie ksiąg została przeciwko niemu umorzona i nic nie stoi na przeszkodzie, by p. Krompiec powrócił do Polski. Jeżeli sprawa o fałszowanie ksiąg handlowych i ukracanie podatku dochodowego została rzeczywiście przeciwko p. Krompcowi umorzona, to nie jest jeszcze załatwiona sprawa udziału p. Krompca w aferze Kotziasa. Ostatnia ta sprawa zostanie dopiero wtenczas załatwiona, gdy p. Krompiec powróci do Polski.

Obecnie wniósł p. Krompiec skargę do Komisji Mieszanej dla Spraw Górnego Śląska przeciwko Skarbowi Państwa, domagając się odszkodowania w wysokości pół miljona zł. Twierdzi on w skardze, że wskutek postępowania władz skarbowych został zrujnowany. Jeżeli p. Krompiec miał sumienie czyste, to niewiadomo, dlaczego uciekał do Niemiec.

Nadmienić wypada, że p. Krompiec prowadząc w Katowicach swoje przedsiębiorstwo, cieszył się na terenie Górnego Śląska wielkiem poparciem niektórych wpływowych sanatorów i przedsiębiorstwo jego prosperowało tylko dlatego, że otrzymywał dzięki tym poparciom roboty rządowe. Do sprawy tej w swoim czasie jeszcze powrócimy. (s)

Zatarg zarobkowy na koksowni „Gothardt“

jeszcze nie został zlikwidowany

W związku z powstałym zatargiem w koksowni „Gothardt“ w Orzegowie odbyła się w ub. sobotę w Inspektoracie Pracy w Król. Hucie konferencja pod przewodnictwem inspektora Frankego. Ze strony dyrekcji koksowni zjawili się p. p. dyr. Stadnikiewicz i kierownik ruchu, ze strony strejkujących rada zakładowa i ze Związku Metalowców pos. Kozubski. W celu zlikwidowania strejku pos. Kozubski wysunął propozycję, by należne zarobki za miesiąc maj wypłacić w dotychczasowej wysokości, poczem przystąpić do wspólnych narad co do wysuniętej przez dyrekcję propozycji. Na tą propozycję przedstawiciel dyrekcji koksowni nie zgodził się, proponując ze swej strony jedynie wypłatę 50 procent powstałej różnicy za miesiąc maj. Przedstawiciele rady zakładowej wyrazili na wysuniętą przez dyrekcję propozycję swą zgodę, z tem jednak zastrzeżeniem, że porozumią się jeszcze w tej sprawie ze strejkującymi. (ok.)

Metody germanizacyjne w Nakle

Wielkie zdziwienie na Górnym Śląsku wywołała wiadomość, że w Nakle (pow. Tarnogórski) do władz miarodajnych wpłynęła petycja o zaprowadzenie w kościele parafjalnym nabożeństw w języku niemieckim. Wiadomą jest rzeczą, że poza hrabią Henkel von Donnersmarkiem i kilku sprowadzonymi z Niemiec urzędnikami nikt więcej tu nie jest Niemcem. Wszyscy obywatele nakielscy są Polakami, o czem świadczy ich mowa, którą się posługują w życiu codziennem, a zwłaszcza w domu, w rodzinie i ich codzienne modły, wnoszone do Boga w języku polskim.

Fakt, że petycja o zaprowadzenie nabożeństw niemieckich podpisana została przez kilkudziesięciu mieszkańców Nakła, tłumaczy się jedynie panującym obecnie kryzysem gospodarczym, który w Nakle wytworzył takie stosunki, że niemal wszyscy mieszkańcy, za wyjątkiem urzędników państwowych i komunalnych, zależni są materjalnie od wszechwładnego hrabiego i jego niemieckich urzędników. Bieda, jaka zakradła się pod strzechy mieszkańców Nakła, wielu z nich „złamała“ do tego stopnia, że gotowi zaprzeć się języka ojców, by tylko mieć jakieś zyski materjalne, otrzymać jakąś pracę i możność zarobkowania.

Chociaż nigdy po niemiecku się nie modlili, chociaż spowiadają się w języku polskim — podpisali petycję, by przypodobać się tym, od których czują się zależni.

Prasa polska zdemaskowała motywy wysłania petycji, wystosowanej do czynników miarodajnych i równocześnie wskazała na moralnych inicjatorów wygotowania takiego pisma, którymi są hrabia Henckel von Donnersmark i miejscowy ks. prob. Kudelko. W związku z tem obecnie zbiera się podpisy, mające „wybielić“ wyżej wymienionych i zaświadczyć, że „ludzie sami wpadli na pomysł domagania się nabożeństw w języku niemieckim“. (n)

Krew na granicy

W dniu 15 bm. miał miejsce na granicy pod Łagiewnikami ponowny wypadek postrzelenia przez straż graniczną osobnika, przechodzącego przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. Niósł on przy sobie pewną ilość pomarańcz, pochodzących z przemytu. Ciężko rannym został mianowicie 21-letni Paweł Jaworek, zam. w Katowicach III. Otrzymał on bardzo niebezpieczny postrzał w głowę i w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. (ok)

Śmierć pod kołami auta

W szpitalu w Świętochłowicach zmarła Marja Gabryszowa ostatnio zamieszkała w Wielkich Hajdukach. Została ona najechana przed dwoma dniami na ulicy Hajduckiej w Wielkich Hajdukach przez skraplarkę miasta Król. Huty. (ok.)

Tragiczna śmierć epileptyka

Z Kielc donoszą o niezwykłym wypadku śmierci 23-letniej mieszkanki wsi Krajno - Łęki Antoniny Cedro. C od dawna chorowała na epilepsję. 14 bm. poszła do pobliskiego strumienia b. płytkiego prać bieliznę. W czasie prania uległa atakom i głową wpadła do strumienia, a nie mając pomocy, utonęła.

Likwidacja przedszkoli w Czeladzi

Oszczędności kosztem szkolnictwa

Przed kilku miesiącami magistrat czeladzki zlikwidował przedszkole żydowskie w Czeladzi, tłumacząc swój krok względami oszczędnościowemi, oraz tem, że w innych miastach, a nawet w Łodzi magistraty nie prowadzą przedszkoli.

Obecnie jak się dowiadujemy, istnieje dojrzały już plan zupełnej likwidacji przedszkoli w mieście, które po wakacjach byłyby już nieczynne. W związku z tem wymówiono pracę wszystkim kierownikom przedszkoli w mieście.

W ten sposób magistrat chce ratować swoje nadszarpnięte i zanikające wpływy finansowe, że przedszkola w miastach są potrzebne, o tem niema dwuch zdań, to też zarządzenie magistratu musi spotkać się z ogólną krytyką. Oszczędności, w związku z potęgującym się kryzysem są wskazane, lecz nie kosztem szkolnictwa. W razie potrzeby magistrat znajdzie pozycję w budżecie, które mogą ulec redukcji.

NARZECZONA SKAZAŃCA

139)

Tak się mści zawiedziona w swej miłości dziewczyna na tym, co jej porwał kochanka! Włóczyłeś się za mną, chciałeś mnie uwieść i w tej chwili śmiejesz się może ze mnie, że nareszcie wyznaczyłam ci schadzkę, ażeby zostać kochanką wicehrabiego, wielkiego pana, który za parę miesięcy odepchnie i porzuci łatwowierną! Ale zawcześnie się śmiejesz, tym razem nie jesteś oszukującym! Jesteś oszukany i Róża śmiać się będzie z ciebie.

Marillac szybko postępował za idącą naprzód dziewczyną.

Jak wielu panów dworskich niewiele sobie robił z podobnej awanturki miłosnej z łatwowierną dziewczyną, słuchającą fałszywych przysiąg.

Róża Klaudyna przystąpiła do ławki, otoczonej gęstemi krzakami. Nikogo nie było widać. Głęboka nocna cisza panowała pośród starych drzew i w szerokich alejach.

Usiadła na kamiennej ławce i podniosła welon. Ponuro błyskające jej oczy zdradzały jej zamiar. Była blada ze wzruszenia, które ją przejmowało.

— Tak, to ty, zachwycająca Różo! — zawołał Marillac przystępując do ławki i biorąc za rękę piękne dziewczę. — Nie myliłem się! Mam cię wreszcie tak blisko i mogę cię nazwać moją!

Róża cofnęła się mimowoli, gdy nienawistny wicehrabia jej dotknął.

Przezwyciężyła jednakże bojaźń i wstręt.

— Nareszcie postanowiłaś mnie wysłuchać? — mówił Marillac dalej, siadając przy niej i kładąc rękę na jej ramieniu. — Ale jesteś taka blada.. drżysz!...

— To nic... to przejdzie! — szepnęła Róża Klaudyna.

Wicehrabiemu ta lękliwość pięknego dziewczęcia nie zdawała się być niczem nowem.

— Przejdzie to po pierwszym pocałunku! — rzekł, uśmiechając się do siebie.

Róża z trudnością zapanowała nad wstrętem.

— Ufaj mi, piękna syreno! — mówił Marillac dalej. — Kocham cię, skarbie mój, kocham cię od dawna! Teraz nareszcie mogę cię nazwać moją!

— Pańską? — zerwała się Róża Klaudyna. — Kto to panu powiedział?

— Figlarko! — śmiał się Marillac. — Drażnisz się ze mną! Czyż nie wiesz, że cię kocham? Mówię, że cię kocham już od dawna! Cóż się stało z twoim muszkieterem, mój klejnocie? Czyś mu dała krzyżyk na drogę?

— Co się stało z muszkieterem? — zapytała Róża z tak przestraszająco ponurym i groźnym wyrazem, że Marillac patrzył na nią zdziwiony. — Co się stało z muszkieterem? Czy pan nie wie?

— Jesteś ubrana czarno, mój klejnocie! Widzę to teraz? Zatem nie żyje!

— Nie żyje! tak! Pan o tem nie wie?

— Nie mam znajomości z muszkieterami! — uśmiechnął się hrabia pogardliwie.

— Tego jednak musiałeś pan znać, a pytanie, czy ten muszkieter nie był szlachetniejszy, niż wicehrabia! — rzekła Róża.

Nie mogła się przezwyciężyć! Musiała wyrazić mu swoją pogardę. Otworzyła flaszeczkę, odwróciła się i posmarowała wargi swoje trucizną.

— Prawdziwy szatanek z ciebie, mój klejnocie! — śmiał się wicehrabia, obejmując Różę i przyciągając ją ku ławce. — Cóż to robisz?

Róża rzuciła flaszeczkę.

— Dobrze zresztą! — rzekła siadając. — Nie przyszłam tu, żeby wznawiać wspomnienia...

— Masz słuszność, gołąbku! Wieczny odpoczynek muszkieterowi! Cieszę się, że jestem przy tobie!

— Wezwałam tu pana, ażeby panu coś wyjawić, ale jeszcze nie przyszła na to właściwa chwila!

— Sądzisz, że nie jestem dość rozkochany, figlarko? Wiesz przecież, jak cię kocham!

— Jak sto innych! — uśmiechnęła się zimno, ale powabnie Róża Klaudyna.

Marillac z zapałem pochwycił jej rękę.

— Żadnej nie kocham tak, jak ciebie, piękna Różo! I zgadzasz się być moją! Jest to szczęście, którego nie śmiałem się spodziewać!... Posiadać cię! módz uściskać, pocałować!

— Któż panu powiedział, że panu wolno to wszystko?

— Moja miłość, mój skarbie!



— Stało się! — rzekła ponuro — Jesteś pan zgubiony bez ratunku!

— Całować niebezpiecznie, ostrzegam pana!

— Ha, ha! ha! Nie lękam się tego niebezpieczeństwa! — śmiał się Marillac. — Sądzisz, że jak cię raz pocałuję, to będę pragnął zawsze całować? Czy tak? No, drogi mój aniele, nie cofam się przed tem niebezpieczeństwem.

To mówiąc, uścisnął Rożę Klaudynę.

Mścicielka księżnej i nieszczęśliwego Narcyza Rameau, miała swój cel tuż przed sobą.

Opierała się wprawdzie, ale tylko jak kokietka, która zalotnością podnieca jeszcze bardziej żądzę kochanka.

— Jesteś moją, śliczna Różo, moją! — zawołał Marillac, starając się pokonać opór dziewczyny. — Pocałunek długi, palący pocałunek muszę złożyć na twych świeżych usteczkach.

Nastąpiła krótka walka i Róża Klaudyna została zwyciężona. Poddała się, spoglądając nienawistnym wzrokiem na wicehrabiego.

Marillac trzymał ją w swoich objęciach, nie przeczuwając, że mu śmierć przysięgła.

Przyciągnął do siebie Różę i pocałował ją.

Nie broniła się. W tej chwili zemsta była dokonana. Róża cel swój osięgła.

Marillac puścił ją nareszcie, a ona ze wstrętem i pogardą odepchnęła go od siebie.

Wyglądała w tej chwili tak strasznie, że Marillac się cofnął.

— Stało się! — rzekła ponuro. — Jesteś pan zgubiony bez ratunku.

— Co ci jest, dziewczyno? — zapytał wicehrabia.

— Musisz pan umrzeć!

— Umrzeć? Ja?... Cóż to znów za żarty?

— Mówię na serjo, wicehrabio Marillac! Ostatnia chwila twoja nadeszła! Musisz umrzeć!

— Dziewczyno... Coś ty zrobiła? — zawołał Marillac przerażony.

— Otrułam cię! Jesteś zgubiony!... Śpiesz się wyspowiadać, bo jutro rana nie dożyjesz!

— Czyś oszalała? — krzyknął Marillac.

— Wargi moje otruły cię!

— Na wargach twoich... była trucizna?

— Przyjmij ostatnie sakramenty, wicehrabio Marillac! To moja zemsta za Wiktora Delaborde, muszkietera i Marcelego Sarbonne, których prześladowałeś niegodziwie! To jest kara za twoje zbrodnie.

— Może jeszcze zdołam się ocalić?

— Ha! ha! ha!... Tchórzu! — śmiała się Róża Klaudyna. — Nie masz odwagi spojrzeć w oczy śmierci? Idź do piekła, nędzniku! Wołasz pomocy, lękasz się, gdy śmierć ci zagraża! Chcesz szukać ratunku... ale ja ci przysięgam: umrzesz jednocześnie ze mną!

Marillac mało nie padł pod ciosem który go dotknął. Zachwiał się na chwilę wobec tej strasznej wiadomości, po niejakim czasie jednak przyszedł do siebie i odszedł szybko.

Mógł jeszcze być jakiś ratunek.

Jednakże była już noc! Nadworny lekarz księcia mieszkał w Wersalu. Marillac zatem musiał się udać do pierwszego lepszego nieznajomego doktora.

— Trucizna! — wołał stłumionym głosem. — Ta warjatka otruła mnie! Trucizna! Trucizna!

Łotr, który z zimną krwią i bez zadrżenia dwa razy próbował otruć margrabinę Pompadour, a za drugim razem otruł księżnę Roubimont, był w okropnym strachu i szalonej rozpaczy, gdy jemu samemu śmierć w oczy zajrzała.

Wbiegł w najbliższą ulicę. Słychać było za nim szyderczy śmiech Róży Klaudyny.

Nareszcie w pobliskiej ulicy Richelieu dostrzegł aptekę.

Zapukał do niej gwałtownie.

Aptekarz otworzył nareszcie.

— Ratuj mnie, człowieku! — zawołał Marillac, wpadając do apteki. — Ratuj mnie, jestem otruty!

Podstarzały, zbudzony ze snu farmaceuta patrzył na niego, sądząc, że ma do czynienia z warjatem.

— Nie zwlekaj, daj mi antydot, inaczej jestem zgubiony! — mówił Marillac dalej, siedząc na ławce. — Jestem wicehrabia Marillac! Otruto mnie!

Aptekarz złożył głęboki ukłon.

— Ależ na miłość boską, panie wicehrabio... Jaką trucizną? — zapytał przerażony.

— Nie wiem!... Zatrutym pocałunkiem!

Aptekarz spojrzał na wicehrabiego z powątpiewaniem. Zdawało mu się znów, że Marillac nie jest przy zdrowych zmysłach. Wziął jednakże kilka środków, które mu się zdawały odpowiedniemi, zmieszał je i dał wicehrabiemu wielką filiżankę do wypicia. Marillac wypił pośpiesznie.

— Poślij po lektykę, dobry człowieku! — rzekł. — Wszystkie wydatki zwrócę chętnie.

Aptekarz oddalił się, zbudził swoich ludzi i posłał.

Sprowadzono lektykę, niesioną przez czterech ludzi. Marillac wszedł do niej, podpierany przez aptekarza i rozkazał się zanieść do zamku Beauforta. Zdawał się być bliskim śmierci. Aptekarz dał mu jeszcze całą butelkę zbawczego napoju.

Czterech ludzi poniosło wyglądającego jak trup Marillaca do zamku.

Tymczasem Róża Klaudyna opuściła także ławkę na Polach Elizejskich. Dopięła celu: była pewną, że się pomściła i nie drżała w obliczu śmierci.

Cóż jej było po życiu bez Wiktora Delaborde

— Zobaczymy się tam! — mówiła. — Kilka godzin jeszcze dzieli mnie od ciebie! Idę, Wiktorze!

Poszła pustemi ulicami do domu. Przyszedłszy do swojego czystego, schludnego mieszkania, położyła się na łóżku, ażeby oczekiwać zgonu.

CVI.

TAJEMNICA PAZIA

Tego wieczoru, gdy wicehrabia wpadł tak niespodziewanie w zasadzkę odbijał od wyspy Javelle statek, w którym obok wiosłującego rybaka znajdował się młodzieniec, okryty szerokim, krótkim płaszczem. Nogi, które widać było z pod płaszcza, ubrane w białe trykoty i piękne klamry u trzewików, zdradzały, że to był młodzieniec z wyższego towarzystwa, a może nawet należący do dworu.

Gdy łódka przybiła do brzegu, młodzieniec, który miał na głowie ładny z trzech stron wykładany kapelusz, rzucił rybakowi dukata i wysiadł.

Teraz można było dojrzeć jego twarz. Był to paź Leon. W tej samej chwili, kiedy opuścił brzeg Sekwany, postać jakaś zastąpiła mu drogę. Leon zmierzył ją wzrokiem ze zdziwieniem i nieufnością mimowolną.

Postać ta miała w sobie coś nieprzyjemnego. Była ubrana czarno i była na twarzy zasłonięta czarną maską.

Paziowi przypomniała się zaraz okoliczność, że czarna maska nieraz ukazywała się królowi w Wersalu i że ostatnim razem daremnie urządzano obławę na nią w parku. Mimo to paź nie przeląkł się.

— Co ma znaczyć to zastąpienie drogi? — zapytał.

— Słówko tylko, paziu Leonie! — odpowiedział zamaskowany.

— Jesteś pan tą maską, której daremnie szukano w parku wersalskim, jeżeli się nie mylę. Proszę mi pozwolić przejść, bo zawołam straż!

— Czy się mnie lękasz, paziu Leonie?

— Nie lubię mieć do czynienia z nieznajomymi.

— Byłeś na wyspie, panie paziu?

— Tak jest. Alboż to zakazane?

— U kogo pan byłeś i z czyjego polecenia?

— Czy ja pana pytam o pańskie czyny? Po co tam chodzę, jest moją tajemnicą, więcej nic panu nie powiem.

— Czegóżeś się tam dowiedział, panie paziu?

— I to jest moją tajemnicą.

— Byłeś pan u Adrjanny Valmont?

— Ach, patrzcie! To pan zna dziewczęta z wyspy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po zbrodniczym zamachu
na ministra Pierackiego

Według nieskonfiskowanych wiadomości prasy warszawskiej przebieg zamachu i stan dochodzeń przedstawiają się następująco:

Kierownictwo śledztwa

Kierownictwo śledztwa spoczywa w rękach naczelnego prokuratora warszawskiego Sądu Okręgowego p. Kurkowskiego, który ma do pomocy sześciu podprokuratorów. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy apelacyjny do spraw wyjątkowego znaczenia p. Wituński. Pozatem w śledztwie biorą udział; naczelnik bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewn. p. Kucharski, szef centrali służby śledczej, nadinspektor Nagler i naczelnik wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu, p. Łebkowski.

Jak słychać do prowadzenia śledztwa będzie powołany również sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Skorzyński.

W ciągu soboty sędzia śledczy Wituński w obecności prokuratorów przesłuchał szereg osób, będących świadkami zamachu.

Ustalenie rysopisu mordercy

Na podstawie zeznań tych świadków ustalono rysopis zamachowca. Jest on wzrostu ok. 170 cm., szczupły, twarz pociągła, rysy twarzy inteligentne. Twarz bez zarostu, bez okularów i bez szczególnych znamion. Blondyn, włosy zaczesane do góry. Twarz opalona. W przybliżeniu wiek około 25 lat. Ubrany był w dość długie palto jasno-zielonego koloru oraz w jasny kapelusz.

Śmiertelne strzały w sieni

O godz. 3-ciej z minutami minister Pieracki, po ukończeniu urzędowania udał się samochodem, jak zazwyczaj, do „Klubu Towarzyskiego" przy ulicy Foksal nr. 3 na obiad. Po przybyciu na miejsce minister wysiadł z samochodu i skierował się do lokalu klubu, znajdującego się na parterze. Przeszedł przez sień i w chwili, kiedy ujął klamkę drzwi wejściowych, by je otworzyć, padły strzały. Po pierwszym strzale śp. Pieracki obrócił się: w tym momencie padł drugi strzał, który trafił go w głowę. Wtedy padł trzeci strzał i czwarty.

Stwierdzone zostało, iż jedna kula, nie trafiwszy utkwiła we framudze drzwi. Następne dwie trafiły w głowę, przyczem jedna przebiwszy czaszkę od tyłu pozostała w niej, powodując śmiertelne uszkodzenie mózgu, druga przebiła ją na wylot. Czwarty strzał zabójca dał już do padającego, czego dowodem jest znaleziona kula w podłodze sieni, tuż obok miejsca, gdzie leżał ranny.

Ucieczka i pościg

Uciekającego sprawcę zamachu usiłował zatrzymać portjer klubu, ale zbrodniarz zagroził mu rewolwerem i począł uciekać. Po drodze spotkał idącego w kierunku klubu st. posterunkowego X komisarjatu, Obrębskiego, który zobaczywszy zdenerwowanego młodego człowieka chciał go zatrzymać. Zamachowiec wyrwał się, strzelił do niego dwukrotnie, raniąc posterunkowego w rękę.

Stojący przed poselstwem japońskiem, Foksal 10, woźny tegoż poselstwa, Franciszek Wywrocki, pogonił za zamachowcem, który strzelił do niego, chybiając. Zamachowiec począł biec w stronę ulicy Kopernika.

Stojący przed domem Foksal 18 posterunkowy, na odgłos strzałów dochodzących z ulicy Kopernika wskoczył na stopień auta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i polecił szoferowi Witulskiemu ścigać uciekajacego. Witulski skręcił w ulicę Kopernika. Policjant stał cały czas na stopniu. Zamachowiec ostrzeliwał się biegnąc i skręcił nagle w ulicę Szczyglą, małą wąską uliczkę, bez wyjścia.

Szofer Witulski zahamował auto, cofnął je i skręcił również w ulicę Szczyglą. Dało to uciekającemu chwilę czasu. Kiedy wreszcie auto wjechało w ulicę Szczyglą zamachowiec był jeszcze widoczny.

Policjantowi stojącemu na stopniach znikł jednak z oczu przy schodkach prowadzących z ulicy Szczyglej na Okólnik, gdzie ścigany potknął się, zdołał jednak poderwać się i zbiec w kierunku Okólnika.

Dalszy bezpośredni pościg nie dał wyniku.

Kapelusz i palto mordercy

Kapelusz i palto mordercy znaleziono w klatce schodowej domu przy ul. Okólnik 5 na szóstem piętrze. Jak z tego wynika, morderca, który znikł z oczu ścigającego policjanta na schodach, prowadzących z ulicy Szczyglej na Okólnik, wpadł do narożnego domu przy ul. Okólnik 5 i tam porzucił palto i kapelusz. Jest to ostatni ślad po mordercy.

Jak wynika z tego, morderca wyszedł ze swojego domu w palcie i kapeluszu. Po zamachu i porzuceniu palta oraz kapelusza krążył przez kilka godzin po mieście i wrócił do domu bez wierzchniego okrycia, co mogło zwrócić uwagę dozorcy. Nieustalono dotychczas sposobu, w jaki opuścił morderca dom przy ul. Okólnik 5 i jak długo tam ukrywał się.

U trumny

O godz. 8-ej wieczorem premjer prof. Kozłowski, min. Beck, a następnie wszyscy członkowie rządu przybyli kolejno do kaplicy szpitala Ujazdowskiego, w której ustawiono trumnę ze zwłokami ś. p. ministra Pierackiego, by złożyć ostatni hołd pamięci ofiary mordu.

Przy zwłokach zmarłego ministra Pierackiego pełnią straż honorową urzędnicy ministerjum spraw wewnętrznych i członkowie koła 4-go pułku zw. legjonistów.

W sobotę o godz. 10-ej rano odbyło się specjalnie zwołane żałobne posiedzenie Rady Ministrów. Prezes Rady Ministrów, prof. Kozłowski, wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci tragicznie zmarłego ministra.

Żałoba w urzędach

Do dnia pogrzebu na wszystkich gmachach państwowych powiewać mają sztandary, opuszczone do połowy masztu. We wszystkich urzędach obowiązuje 8-dniowa żałoba, a w ministerstwie spraw wewnętrznych i podległych mu urzędach oraz w policji państwowej i K. O. P. 28-dniowa żałoba. W czasie żałoby wszystkie zabawy i przyjęcia winny być odwołane, a urzędnicy winni powstrzymać się od udziału w zabawach.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych oraz w tych miastach zagranicą, gdzie istnieją placówki polskie, mają być odprawione żałobne nabożeństwa. W dniu pogrzebu zawieszone będą przedstawienia i produkcje w lokalach publicznych.

Kierownictwo ministerstwa objął p. premjer Kozłowski

Kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych do czasu mianowania następcy ś. p. ministra Pierackiego objął premjer L. Kozłowski.

Eksportacja zwłok ś. p. ministra Pierackiego

Z Warszawy donoszą:

W sobotę ciało ministra Pierackiego zostało oddane do zabalsamowania. W dniu jutrzejszym, t. j. w niedzielę, odbędzie się eksportacja zwłok do kościoła św. Krzyża.

W poniedziałek w godzinach rannych odbędzie się z kościoła św. Krzyża eksportacja na dworzec, skąd zwłoki zostaną przewiezione do miasta rodzinnego ministra do Nowego Sącza.

Ulica im. Bronisława Pierackiego

W sobotę o godz. 17,30 odbyła się przy zbiegu ulic Foksal i Nowego Świata uroczystość przemianowania ul. Foksal na ulicę im. Bronisława Pierackiego. Po kilku przemówieniach, wygłoszonych ku czci zmarłego, zawieszono nową tablicę.



— W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie ministerstwa Sprawiedliwości o wstrzymaniu na lat 10 przyjmowania nowych kandydatów do Rady Adwokackiej na terenie sądu apelacyjnego w Warszawie. Rozporządzenie to ma podobno wejść w życie z dniem 1-go lipca rb.

Pozatem ma być wydana nowela do ustawy o ustroju adwokatury, która wprowadzi dla wszystkich osób, pragnących poświęcić się zawodowi adwokackiemu, warunki odbywania praktyki, takie, jakie obowiązywały do 1. 11. 1932 roku. Jak wiadomo, dawniej absolwent wydziału prawa musiał odbyć dwuletnią aplikację sądową, a dopiero po zdaniu egzaminu odbywał dwuletnią aplikację adwokacką, która również kończyła się egzaminem.

Ostatnio magistrzy praw, mogli odrazu odbywać aplikację adwokacką, z pominięciem aplikacji sądowej.

— W piątek odbyło się w Wiedniu w obecności arcyksięcia Antoniego i jego małżonki ks. Ileany rumuńskiej uroczyste otwarcie wystawy pamiątek habsburskich p. t. „Od Rudolfa Habsburga do Ottona".

— Z Santjago de Chili donoszą o gwałtownych ulewach i powodziach. Jest wiele ofiar w ludziach. Straty wyrządzone przez powódź są bardzo wysokie. W Magalheas Meerenge od dwóch dni szaleje huragan.

— Z Pekinu donoszą, że 75-letni misjonarz amerykański Ingram, został zamordowany przez bandytów chińskich, którzy obrabowali osadę misyjną, znajdującą się w odległości 15 klm. od Pekinu.

Cesarzowa perska w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W sobotę o godz. 8,30 przejeżdżała przez Warszawę j. c. m. cesarzowa perska Malekeh Pahlevi.

Cesarzowej towarzyszą trzy córki w wieku 14, 15 i 16 lat, perski szef protokulu dyplomatycznego (b. minister perski w Warszawie) Assad-Chan Bahador i świta.

Magazyn bomb w Wiedniu
u sympatyka ruchu narodowo-socjalistycznego

Z Wiednia donoszą:

W czasie rewizji, przeprowadzonej u jednego z sympatyków ruchu narodowo - socjalistycznego, niejakiego Weimanna, zamieszkałego przy ulicy Sobieskiego w Wiedniu, wykryto skład materjałów wybuchowych. W szafie znaleziono 25 bomb, zawierających po 2 i pół klg. materjału wybuchowego. Siła wybuchowa każdej z bomb, mogła, według opinji rzeczoznawców, wystarczyć do zburzenia 4-piętrowego gmachu. U innego zwolennika narodowych socjalistów znaleziono 124 granaty ręczne. W związku z wykryciem składu materjałów wybuchowych, przeprowadzono liczne rewizje i aresztowano wiele osób. Większość znalezionego materjału wybuchowego pochodzi z Niemiec

TU WYCIĄĆ!

Humor

WYŻSZE ASPIRACJE.

Państwo Iksińscy wybierają się na spacer. Pani długo stoi przed lustrem i tłomaczy mężowi przy okazji jakie toalety powinna sobie sprawić na lato.

— Przez litość kobieto — woła zrozpaczony mąż — czy nie masz już wyższych aspiracji.

— Owszem przypomniało mi się właśnie, że potrzeba mi kapelusza.

PRAWDZIWIE KARYGODNE.

— Przychodzę do pana ze skargą na pańskiego syna. Ciągle mnie przedrzeźnia i naśladuje.

— O, to doprawdy karygodne. A tyle razy mu zapowiadałem, żeby nie robił z siebie błazna.

ZAKRĘT.

— Cóż u licha — pyta policjant nieostrożnego automobilistę, który uległ wypadkowi samochodowemu — czy nie widział pan tej tabliczki z ostrzegawczym napisem: „zakręt". Dlaczego jechał pan tak szybko?

— Widziałem — tak się boję zakrętów, że chciałem ten ominąć jaknajprędzej.

Mario Cessare bowiem poszedł z nim do zamkniętej dorożki, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na nich czekała.

— Proszę, niech pan hrabia siada! — rzekł uprzejmie. — Wkrótce będziemy na miejscu.

Ku zdumieniu Janusza, jazda dorożką trwała jednak bardzo długo.

W rzeczywistości woźnica jeździł po jednych i tych samych ulicach tak, że się prawie nie oddalił z miejsca, z którego ruszył.

Ażeby odwrócić uwagę Janusza od ulic, któremi przejeżdżali, Mario rozmawiał z nim w czasie jazdy bez przerwy, udzielając mu rad i wskazówek, jak się ma zachować podczas uwalniania Olgi.

Janusz jednak słuchał go tylko jednem uchem i nie zważał wcale na drogę, którą jechali. Ani na chwilę nie przestawał myśleć o Oldze, którą miał za chwilę uwolnić i połączyć się z nią na zawsze.

Miłość uczyniła go nieostrożnym; Gdyby nie chodziło o Olgę, która, jak przypuszczał, oczekuje go u celu tej drogi, nie byłby stracił zimnej krwi i byłby może mniej ufał swemu przewodnikowi, a przynajmniej byłby przedsięwziął jakieś środki ostrożności, by się ustrzec przed rozmaitemi ewentualnościami.

— W którym hotelu stanął pan hrabia? — zapytał kamorysta, którym był oczywiście mniemany Mario.

Pytanie to wyrwało Janusza z zamyślenia. Uśmiechnął się z roztargnieniem.

— Sam właściwie nie wiem! — odrzekł i opowiedział, Cessarowi o swej przygodzie.

chanej! W jakąż radość zamieni się wówczas [illegible] trwoga i rozpacz!

Janusz sięgnął ręką do kieszeni surduta. P[illegible]tfel z banknotami był na swojem miejscu. Ni[illegible]akowało i browninga, który zabrał ze sobą [illegible]zed wyjazdem.

Nie mógł przecież wiedzieć, czy nie nat[illegible] na jaki opór ze strony dozorców Olgi, czy mu nie będą grozili...

Musiał być uzbrojony, by w razie potrzeby, przemocą utorować drogę sobie i Oldze.

Po obiedzie opanowało Janusza straszne znużenie. By je pokonać, kazał sobie podać filiżankę bardzo mocnej, czarnej kawy.

Czas wlókł się żółwim krokiem. Próbował go skrócić czytaniem dzienników, ale mu się to nie udało. Nie wiedział zupełnie, co czyta, gdyż ustawicznie myślał o tak bliskiem już spotkaniu z ukochaną.

To też na długi czas przed oznaczoną godziną opuścił restaurację i pojechał na róg ulicy Brygidy.

Znajdowała się ona w dzielnicy portowej, była wąska i brudna. Na ziemi pełno było śmieci, resztek jarzyn, [illegible]ozbitych naczyń, powietrze było duszne, ciężkie i pełne kurzu.

Przebiegł go dreszcz na myśl o tem, że Olga już od paru tygodni musi mieszkać w jednym z tych wysokich, brudnych, obdrapanych domów, pełnych zaduchu i zapewne wszelkiego rodzaju robactwa.

Przeszło pół godziny przechadzał się Janusz po ulicy Brygidy, aż wreszcie zegary z pobliskich wież kościelnych wybiły siódmą godzinę.

Wyrok na nadburmistrza m. Bytomia

Dr. Knakrick skazany został na 2 i pół miesiąca więzienia i tysiąc mk. grzywny

W trzecim i ostatnim dniu procesu b. nadburmistrza m. Bytomia **dr. Knakricka** przed Sądem karnym w Bytomiu nastąpiło przemówienie prokuratora von Hagensa, który wyraził żal, że na ławie oskarżonych nie **zasiada intendent Illing**, (który, jak wiadomo po wykryciu nadużyć **zastrzelił się podczas podróży do Berlina**). Mimo to, że o zmarłych z zasady nie mówi się źle, prokurator uważał jednak za konieczne podkreślić, że **Illing popełnił samobójstwo z obawy przed karą**. Illing zużywał miejski fundusz dyspozycyjny na różne libacje pijackie, rozbijał się w samochodach miejskich dla własnej przyjemności i w ciągu 2 lat sprzeniewierzył w ten sposób około **36.000 mrk.** Umiał on pozatem stale dzięki swym wpływom naciągać Skarb Państwa na większe subwencje, a najdziwniejsze jest to, że o wszystkiem tem rzekomo nic nie wiedział osk. dr. Knakrick.

Prokurator zkolei wskazał na to, że gospodarka w **„O. S. Landestheater"** była wprost skandaliczna, przyczem nie prowadzono żadnej kontroli. Wkońcu prokurator uznał wydatek, poczyniony na zakupienie obrazu Papieża Piusa XI, za bezcelowy. Reasumując oskarżyciel publiczny uznał oskarżonego winnym nadużyć służbowych **w 2 wypadkach i wniósł o skazanie go na 5 miesięcy więzienia.**

Po przemówieniu obrońcy radcy Patzka sąd odroczył sprawę do soboty południa.

W sobotę w południe sąd ogłosił wyrok, **skazujący dr. Knakricka na 2 miesiące więzienia i 1.000 marek grzywny.** W motywach sąd podkreślił, że mimo wszystko nie zdołano w całej pełni oskarżonemu udowodnić winy z wyjątkiem jedynie 2 wypadków, w których udowodniono oskarżonemu, że wskutek niedbalstwa naraził **miasto na niecelowe wydatki**. Od innych stawianych mu zarzutów sąd oskarżonego uwolnił.

Ks. Jussupow zabójca Rasputina

bohaterem procesu sądowego

Z Paryża donoszą:

Zabójca Rasputina ks. Feliks Jussupow jest ponownie bohaterem procesu sądowego. Obecnie pozostaje to w związku ze skargą, wytoczoną przeciwko niemu przez jednego z antykwarjuszów paryskich. Antykwarjusz ten był w posiadaniu srebrnego orła, który stanowił własność ks. Jussupowa i został przez niego zastawiony za sumę 22.000 franków. Ponieważ ks. Jussupow nie wykupił w terminie klejnotu, antykwarjusz sprzedał orła za 15.000 franków i zażądał od Jusupowa pokrycia niedoboru w wysokości 7.000 franków. Na rozprawie sądowej ks. Jussupow zaznaczył, że sprzedany za 15.000 franków orzeł był arcydziełem sztuki jubilerskiej i przedstawiał o wiele większą wartość. Sąd nie uwzględnił jednakże tych okoliczności i skazał ks. Jussupowa na zapłacenie jubilerowi 7.000 franków wraz z odsetkami oraz poniesienie kosztów procesu.

Polska wyprawa alpinistyczna

w góry Atlasu

Statkiem „Djemme" przybyła do Casablanki pod przewodnictwem dra Dorawskiego grupa alpinistów polskich, złożona z 10 osób, członków Klubu Tatra. Po szybkiem załatwieniu wszelkich formalności, związanych z udaniem się w góry Wielkiego Atlasu, aż do najwyższego szczytu Toubkol około 4.200 m., większa część wycieczki udała się dziś do Marakeszu, by przystąpić do ostatecznego zakończenia wyprawy w góry. W Casablance pozostali jeszcze dr. Dorowski i dr. Piotrowski, celem ostatecznego uzgodnienia wyprawy z władzami cywilno-wojskowemi. Należy zaznaczyć, że zarówno władze celne Maroka, jak i miejscowe administracyjne, okazują jaknajdalej idące ułatwienia pierwszej tego rodzaju cudzoziemskiej wycieczce.

Komisja Mieszana Górnego Śląska

uczciła pamięć śp. ministra Pierackiego

W dniu 16 bm. o godz. 11-tej odbyło się w lokalu Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska **wprowadzenie w urząd nowego polskiego członka tej Komisji, p. radcy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Adama Stebłowskiego.** Obecni byli, poza Prezydentem Calonderem i trzema dawnymi członkami, przedstawiciele Państw Polskiego i Niemieckiego przy Komisji Mieszanej, Prezydent i Sędziowie Trybunału Rozjemczego w Bytomiu, Naczelnicy Urzędów Spraw Mniejszości, zastępcy przedstawicieli państw i Sekretarze Komisji Mieszanej.

Na wstępie Prezydent Komisji Mieszanej **uczcił pamięć tragicznie zmarłego Ministra Spraw Wewnętrznych śp. Bronisława Pierackiego.** Równocześnie złożył kondolencje **Rządowi Polskiemu.** Na wezwanie P. Calondera **wszyscy obecni uczcili pamięć tragicznie zgasłego Ministra przez powstanie.**

Następnie Prezydent Calonder **powitał serdecznie p. Stebłowskiego** i nowego przedstawiciela państwa niemieckiego przy Komisji Mieszanej, p. dr-a **Noldöke**, poczem przemawiali: przedstawiciel Państwa Polskiego przy Komisji p. prof. **Babiński, p. dr. Noldöke i p. Stebłowski.** Z powodu tragicznej śmierci Ministra Pierackiego, śniadanie, które miało odbyć się w Świerklańcu z okazji instalacji p. Stebłowskiego i objęcia funkcji przedstawiciela Państwa Niemieckiego p. Noldöke, zostało **na znak żałoby przez Prezydenta Calondera odwołane.** Po zamknięciu posiedzenia złożyli przedstawiciel Państwa Niemieckiego Noldöke, oraz Prezydent Trybunału Rozjemczego Kaeckenbeck swe wyrazy współczucia na ręce p. Babińskiego dla Rządu polskiego, z powodu tragicznej śmierci Ministra Spraw Wewnętrznych R. P.

Zaburzenia w Paryżu

Z Paryża donoszą:

Organizacje inwalidów wojennych zorganizowały wczoraj wiec na znak protestu przeciwko zmniejszeniu emerytur. Policja nie dopuściła do odbycia wiecu na Placu Opery. Inwalidzi zgromadzili się na wielkich bulwarach.

Na przedmieściu Colombes doszło w nocy do zaburzeń. Komuniści usiłowali rozbić wiec młodzieży patrjotycznej. Komuniści wybudowali kilka barykad. Bójka przybrała niezwykle zacięty charakter. 10 policjantów odniosło ciężkie rany. Aresztowano kilkadziesiąt osób.



Zamach na prezydenta Kuby

Z Hawany donoszą o zamachu na prezydenta Kuby Carlosa Mendieta. Zamach nastąpił w porcie Tiscornia. Podczas śniadania, w którem brał udział prezydent, eksplodowała maszyna piekielna. Prezydent jest ranny w rękę. Trzech członków jego świty poniosło śmierć na miejscu, a przeszło 20 osób, biorących udział w śniadaniu odniosło ciężkie lub lżejsze obrażenia. Stan wielu z nich wzbudza poważne obawy.

Świetne zwycięstwo bokserów Policyjnego K. S. Policyjny - Warta Poznań 10:6

Zawody odbyły się w przepełnionej sali Powstańców w Katowicach. Szczegóły podamy jutro.

Zażegnanie strejku

w amerykańskim przemyśle metalowym

Pittsburg, 16. 6.

W piątek wieczorem odbyło się dłuższe posiedzenie delegatów robotników przemysłu metalurgicznego, na którem zastanawiano się nad kwestją strejku, który miał być proklamowany o północy. Przedmiotem obrad była propozycja przewodniczącego amerykańskiej Federacji Pracy, Greena. Propozycja ta szła w kierunku utrzymania dla robotników prawa swobodnego organizowania się i nieogłaszania strejku. W wyniku dyskusji zebrani przyjęli propozycję Greena, wobec czego niebezpieczeństwo strejku zostało zażegnane.

Front finansowy

przeciw Niemcom

Z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz stanu Hull oświadczył na konferencji prasowej, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie otrzymał dotychczas z żadnej strony wezwania w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciwko zawieszeniu spłat transferowych przez Niemcy. Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest przedsięwziąć odpowiednie kroki, o ile obywatele amerykańscy będą gorzej traktowani przy zastosowaniu moratorjum, niż obywatele innych państw.

Kto głosuje w Zagłębiu Saary?

Wszyscy, którzy zamieszkiwali na terenie Zagłębia Saary w dniu **28 czerwca 1919 r.** Zgłoszenie należy śpiesznie nadsyłać do p. Edmunda Klimontowicza w Rybniku, ul. Zamkowa 8.

Afera spirytusowa

W związku z wykryciem szajki trudniącej się odkażaniem skażonego spirytusu i robiącej to w zabudowaniach restauratora Edwarda Dymka w Łagiewnikach, dowiadujemy się, iż na polecenie sędziego śledczego w Król. Hucie aresztowano onegdaj, trudniącego się tem procederem **Edwarda Dymka oraz jego brata Jerzego, zamieszkałych w Łagiewnikach przy ulicy Krzyżowej 14.** Przetrzymani byli przesłuchiwani przez sędziego śledczego, poczem osadzono ich w areszcie śledczym. (ok.)

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ!

— 374 —

Minęło znowu parę minut, które zdały się Januszowi wiecznością. Już go opanowało głębokie zniechęcenie, był bowiem przekonany, że przybył napróżno.

Wtem z tłumu wysunęła się postać młodego, źle ubranego człowieka, o ponurej i dzikiej twarzy.

Głęboko osadzone czarne latające niespokojnie oczy, wystające kości policzkowe, odstające uszy i duży, źle ogolony podbródek, wskazywały na gwałtowny charakter.

Gdy mężczyzna ów, którego twarz nosiła na sobie znamię, zbrodniczości, podszedł do Janusza, ten mimowoli sięgnął do kieszeni z browningiem.

— Czy mam przyjemność mówić z panem hrabią Dębskim? — zapytał po włosku. — Jestem Mario Cessare.

Janusz, którego duszę ogarnęło dziwne uczucie niepokoju, skinął głową.

— Jestem hrabia Dębski! — odparł, chociaż jakiś wewnętrzny głos mówił mu, by nie dowierzał temu człowiekowi.

Ale stłumił to wrażenie. Olga nie mogła przecież postarać się o innego posłańca!

— Przychodzicie od hrabiny Dębskiej? — zapytał szybko, a gdy Mario skinął głową twierdząco, mówił dalej:

— Jak się ma moja żona? Czy poleciła wam może powiedzieć mi co? Mówcie prędko! Możecie sobie wyobrazić, jak niespokojny jestem o nią!

— Najwyższy czas, by pan przyszedł!— rzekł mężczyzna. — Pani jest bliska rozpaczy. Gospodyni zagroziła jej, że jeżeli do jutra się nie namyśli

— 375 —

i nie podda jej woli, to każe ją oćwiczyć batem bez żadnej litości.

Janusz zacisnął mimowoli pięście.

— O, ta nędznica! Ale odpokutuje ona za to... Mario Cessare przerwał mu.

— Nie, panie hrabio, ona nie odpokutuje za nic, bo jabym wtedy musiał zginąć. Pan wogóle jej wcale nie ujrzy, o tym czasie bowiem śpi, by być wypoczętą w nocy. Dlatego właśnie zamówiłem pana na tę porę, kiedy najłatwiej będzie panu uprowadzić żonę. Ale jeżeli mam pana zawieść do pani hrabiny i potem dopomóc do ucieczki, to musi mi pan najpierw przysięgnąć, że nietylko nie oskarży pan potem mej pani, ale że nawet nie będzie się starał dowiedzieć jej nazwiska. Przecie życie moje ma dla mnie większą wartość, niż tysiąc franków, które mi przyrzekła pani hrabina, a o których pan zapewne nie zapomniał.

Janusz widząc, że musi się pogodzić z koniecznością, złożył żądaną przez Maria przysięgę i dał mu obiecane tysiąc franków.

Cessare z trudem ukrył zadowolenie na widok papierka tysiącfrankowego. Rzuciwszy okiem do portfelu Janusza, przekonał się, że znajduje się w nim jeszcze kilka takich papierków i pod spuszczonemi powiekami zabłysnął ogień pożądliwości. Uwagę jego zwrócił również pierścień z brylantem na palcu Janusza i złoty łańcuszek od zegarka.

— Idźmy więc! — zawołał Janusz, który drżał z niecierpliwości. — Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to dostaniesz drugi taki papierek!

Janusz sądził, że kryjówka Olgi znajduje się w pobliżu. Pomylił się jednak,

Humor

POCZĄTEK KARJERY.

— Moje szczęście, mój pierwszy większy zysk przyniosła mi igła, którą podniosłem z podłogi.

— No... no, nie mów. tylko, że było to na oczach szefa, który zachwycony twem zamiłowaniem do porządku podwyższył ci pensję.

— Nie... tylko to była djamentowa igła właśności szefowej, za którą dostałem większą nagrodę.

GWARANCJA.

— Więc jesteś pewny, że się ożenisz z Wandą? A przecież jej ojciec ciągle wymawia ci dom.

— Tak, ale wczoraj czyniąc to powiedział: „mam nadzieję, że czynię to poraz ostatni".

DOKŁADNOŚĆ.

Profesor (przy egzaminie z anatomji) — Ile kości znajduje się w całem pańskiem ciele?

Egzaminowany: — 208 panie profesorze.

Profesor: — Błędnie, bo 207.

Student: — Przepraszam pana profesora. Dziś przy obiedzie połknąłem jedną kostkę z kurczęcia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Liga państwowa w walce o punkty

Mistrzostwa Ligi państwowej z każdą niedzielą wywołują coraz większe zainteresowanie. Ruch, który prowadzi tabelę, dziś nie gra a przygotowuje się z całą sumiennością na spotkanie z Wartą w Poznaniu w dniu 24 bm.

Dziś natomiast odbędą się 4 spotkania, z których każde ma już decydujący wpływ na ukształtowanie się poszczególnych klubów w tabeli.

W Krakowie Cracovia gości Warszawiankę, Wisła zmierzy się z Podgórzem, w Warszawie Legja stoczy zaciętą walkę z Wartą poznańską, zaś ŁKS. musi odbyć ciężką drogę do Lwowa, gdzie czeka go przeprawa z Pogonią.

Mecz lekkoatletyczny Włochy — Polska

We Florencji odbędzie się dziś międzypaństwowy mecz w lekkiej atletyce Polska — Włochy. Brak kilku dobrych zawodników Polski, przesądza wynik spotkania na korzyść Włochów.

„Garbarnia“ Kraków w Katowicach

Sensację piłkarską Śląska stanowi dzisiejszy mecz Garbarni krakowskiej, przeciwko doskonale zapowiadającej się w tym sezonie drużynie Pogoni katowickiej. Mecz odbędzie się na boisku Pogoni o godz. 18, i należeć będzie do bardzo ciekawych.

Pogoń, która zdobyła drugie miejsce w tabeli klasy A., starać się będzie uzyskać jaknajlepszy wynik z Garbarnią, bowiem zespół krakowski reprezentuje w obecnej chwili najlepszą klasę polskiego piłkarstwa wraz z mistrzowską drużyną Ruchu z Wielk. Hajduków.

Garbarnia przyjeżdża w swoim najlepszym składzie z Pazurkami na czele. Niewątpliwie żądni sensacji zwolennicy piłki nożnej pospieszą dziś na boisko Pogoni, bowiem i tak dziś niema poważniejszego spotkania na terenie Katowic. Ponadto w spotkaniu towarzyskiem zmierzą się dziś na boisku AKS. w Król. Hucie Chorzów oraz AKS.

Piłkarze nie wyjadą do Duesseldorfu

W środę nadeszła do sekretarjatu S. O. Z. P. N. wiadomość, że wskutek przesunięcia terminów, wyjazd piłkarzy śląskich do Duesseldorfu zostanie odłożony na późniejszy czas.

„Pogoń“ katowicka na mistrzostwach lekkoatletycznych klasy „B“

Dzisiaj na boisku KS. Roździeń-Szopienice odbędą się zawody lekko-atletyczne o tegoroczne mistrzostwo klasy B. Ogólne zaciekawienie budziła w ostatnim czasie sprawa katowickiej „Pogoni“, która postanowiła bojkot zawodów, organizowanych przez SOZLA., z powodu znanych zajść na mistrzostwach junjorów w Król. Hucie w dniu 27 maja br. KS. „Pogoń“ wniósł do władz nadzorczych SOZLA protest, żądając przywrócenia punktów wzgl. unieważnienia zawodów i ponownego ich przeprowadzenia. Władze SOZLA na jednym z ostatnich zebrań postanowiły wybrać specjalną komisję, która sprawę mistrzostw junjorów ponownie zbada. KS. „Pogoń“ wobec takiego obrotu sprawy postanowił brać udział w mistrzostwach klasy B.

Z ramienia „Pogoni“ startować będą panie: 1) Biskupówna i Ułańska w konkurencjach: 60 i 100 m., skok wdal, z miejsca i z rozbiegiem, skok w zwyż. 2) Anna Bednarczykówna 60, 100 i 80 m. płotki, skok w dal, z miejsca i z rozbiegiem, skok w zwyż. 3) Cecylja Małczykówna 60, 100 i 80 m. płotki, skok w dal z miejsca i z rozbiegiem, skok w zwyż. 4) Hildegarda Kieromin[illegible]ówna 100, 200 m., skok w dal z miejsca i z rozbiegiem. 5) Danuta Jastrzębska 100, 200 i 80 m. płotki, skoki w dal z miejsca i z rozbiegiem, rzuty kulą, oszczepem, dyskiem. 6) Gertruda Danielakówna 60 i 80 m. płotki, skok w dal z miejsca i skok w zwyż. 7) Lota Braunischówna 800 m. 8) Anna Czajówna 80 m. płotki, skoki w dal z miejsca i z rozbiegiem, skok w zwyż. 9) Erna Knebelówna rzuty dyskiem i kulą. 10) Zofja Moczkówna 800 m. 11) Gertruda Nitschówna rzuty kulą, dyskiem, oszczepem. 12) Pela Dejanka 60, 100 m., skoki w dal z miejsca i z rozbiegiem, skok w zwyż. 13) Lidja Maciejczykówna rzut oszczepem. 14) Anna Piotkówna 800 m. 15) Helena Gedizanka 200 i 800 m. 16) Halina Kuczyńska 60, 100 m., skok w dal z miejsca i z rozbiegiem, skok w zwyż. 17) Gabrjela Dudzikówna 800 m. 18) Klara Szyszczanka 60 i 200 m. Nadto zgłoszono 4 sztafety 4×100 m. i 4 sztafety 4×200 m.

Panowie: 1) Edward Danielak 100, 200, 400, 110 płotki, skok k dal i w zwyż. 2) Alfred Wiśniewski 100, 200, 110 płotki, 400 płotki, skok w dal i rzut młotem. 3) Leopold Baudisch 110 płotki, skok w zwyż, o tyczce, rzuty kulą, dyskiem, oszczepem i młotem. 4) Jerzy Berger 1500 m. 5) Fryderyk Bytomski 1500 i 5000 m. 6) Kazimierz Stawiński 110 płotki, 400 m. płotki, skok w zwyż, rzut kulą. 7) Roman Gwiżdżoł 1500 i 5000. 8) Adolf Bregulla 100, 200, skok w dal. 9) Paweł Gluza 100, skok w dal, skok w zwyż. 10) Wilhelm Naiewajko 100, 200, skok w dal, w zwyż, kula, dysk, młot. 11) Alojzy Cieślik 400 i 800. 12) Franciszek Willim 800 i 1500. 13) Alojzy Ofiera oszczep, dysk, kula. 14) Kazimierz Bleszyński dysk, kula, młot. 15) Hubert Szczepański 200, 400, 110 pł., 400 pł., skok w dal. 16) Józef Musiał 200, 400, 110 płotki, 400 płotki, skok w dal. 17) Wincenty Anderko 5000 m. 18) Wilhelm Wieczorek, skok w dal, w zwyż, oszczep, dysk, kula. Nadto zgłoszono 4 drużyny (16 ludzi) do sztafety 4×100 m. i 4 drużyny (16 ludzi) do sztafety 4×400 mtr.

W sztafetach poza wyżej wymienionymi udział biorą: Golbeck, A. Breslauer, Sobik, Kidalski, Dudzik, Wróbel, Woźnicki i Kapias.

Początek zawodów o godz. 14-tej.

Kalendarzyk dzisiejszych imprez

Bokserzy „Warty“ poznańskiej w Nowym Bytomiu

W drugim dniu pobytu na Śląsku pięściarze Warty poznańskiej gościć będą w Nowym Bytomiu, gdzie w sali kasyna hutniczego rozegrają międzyklubowy mecz bokserski z kombinowanym zespołem Policyjnego KS. Katowice i miejscowego BKS. w składzie następującym: **Krawczyk II, Nowakowski, Krawczyk I, Matuszczyk, Gburski, Kiesewetter, Uherek.**

Początek o godz. 20.

Czy serja zwycięstw „Naprzodu“ zostanie powstrzymana w Żywcu

Mistrzostwa Ligi śląskiej zostaną niebawem ukończone, a na czele tabeli kroczy od początku wiosny zeszłoroczny mistrz Śląska Naprzód Lipiny, dystansując bardzo daleko pozostałe kluby. Dziś jednak zanosi się na niespodziankę, bowiem mało który klub zdołał wywieźć z Żywca dwa punkty. Gorący teren Koszarawy przemawia zatem, że i tym razem Naprzodowi nie łatwo będzie zwyciężyć.

W Katowicach „06“ Katowice gości KS. Dąb. Po ostatniem zwycięstwie nad Śląskiem, ma i w tem spotkaniu poważne szanse wygrania. Miejscowi, zdaje się wobec ciągłych porażek starać się będą jedynie o zmniejszenie porażki cyfrowej.

Najpoważniejszy konkurent Naprzodu, Śląsk ze Świętochłowic spotka się z Czarnymi na boisku w Chropaczowie. W razie zwycięstwa, Śląsk wysunie się znów na drugie miejsce w tabeli. Orzeł po swojem zawieszeniu gra dziś w Bielsku przeciwko BBSV. Bielsko. Miejscowi nie będą mieli trudnego zadania, pokonać znajdującą się w słabej formie drużynę Orła.

Rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Polski

W dalszym ciągu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Polski, Tarłowski z Krakowa pokonał Wittmanna. Wittmann wygrał pierwszego seta w stosunku 6:3, przegrał drugiego 4:6, a trzeciego 5:7. Do czwartego seta Wittmann nie chciał stanąć, nie godząc się na sędziego, który — jego zdaniem — skrzywdził go. Tarłowski i Tłoczyński walczyć będą w finale gry pojedyńczej panów. Tłoczyński bowiem pokonał w półfinale Spychałę 6:1 6:2 6:0, w grze podwójnej Hebda i Wittmann zwyciężyli parę Warmiński, Bejdowski 6:2 7:5 6:2. Popławski — Spychała pokonali parę Majowski — Macurzyński 6:4 6:3 6:1. W grze pojedyńczej pań Volkmerówna pokonała Masłówna 6:3 6:1 i Jędrzejewska zwyciężyła Lilpopównę 6:0 6:1.

W grze mieszanej Lilpopówna i Popławski zwyciężyli katowicką parę Gajdzik i Bratek 6:4 6:1. W grze podwójnej panów: Tarłowski — Bratek pokonali po bardzo ciekawej i zaciętej walce parę Hebda — Wittmann 3:6 6:3 6:3 i 6:1, a w grze mieszanej para Volkmerówna i Hebda zwyciężyli parę Lilpopówna — Popławski 6:3 6:4.

*

DALSZE MECZE TENISOWE O MISTRZOSTWO.

W dalszym ciągu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo grupy warszawsko-łódzkiej w niedzielę rozegra Union-Touring z warszawskim A. Z. S-em na kortach, przy ul. Wodnej. Zwycięzca tego meczu spotka się 24 bm. z łódzkim Lawn Tenis Klubem.

Dziś wyścigi konne w Katowicach

W dziewiątym dniu wyścigów konnych w Katowicach rozegranych zostanie siedem gonitw.

Najciekawiej zapowiada się gonitwa płaska imienia inż. Jana Grabowskiego o nagrodę 1.500 zł., do której zpisano najlepsze konie.

Wyścigi odbywają się bez względu na pogodę.

Poniżej podajemy wynik mianowań:

Płaska. — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 700 zł. Indian — St. Królickiego, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Drab II — st. „Bończa“, Jam — Ign. hr. Mielżyńskiego, Blonay — J. Miśkowca.

Przeszkody. — Dystans ok. 3.200 mtr. Nagroda 500 zł. Blonay — J. Miśkowca, Dziuchna — St. Królickiego, Calvados — Wł. Bobińskiego, Doubrette — H. Harlanda, Podolanka — Wł. Jungiewicza, Pech — T. Rybickiego.

Płaska. — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Flips — Gr. Ofic. 8 P. Ułanów, Woronka — K. Święcickiego, Ebony — H. Harlanda, Odaliska — st. „Bończa“, Beatrice — H. Harlanda, Cieciorka — L. Turno, Soubrette — H. Harlanda, Orchidea — St. hr. Korzbok-Łąckiego, Akulina — Z. Kijańczyka, Kudak — Gr. Ofic. 8 p. Ułanów, Pilatus — Ign. hr. Mielżyńskiego, Principessa — T. Seidla.

Płoty. — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 500 zł. Temperament — J. Podczaskiego, Etoile II — st. hr. Korzbok-Łąckiego, Kocur — Z. i Z. Belina-Czechowskich, Jazda II — T. Rybickiego, Calvados — W. Bobińskiego, Beatrice — H. Harlanda.

Płaska. — Imienia inż. Jana Grabowskiego. Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 1.500 zł. Lancelot — St. Królickiego, Meta — Ign. hr. Mielżyńskiego, Maraton II — K. Święcickiego, Effendi — H. Harlanda.

Płaska. — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 500 zł. Principessa — T. Seidla, Brillotta — Wł. Jungiewicza, Ebony — H. Harlanda, Akulina — Z. Kijańczyka, Dzierlatka — st. „Bończa“, Piosenka — Ign. hr. Mielżyńskiego.

Przeszkody. — Dystans ok. 3.600 mtr. Nagroda 1.500 zł. Cherie — Wł. Bobińskiego, Emir II — T. Rybickiego, Gloria — K. Zawilińskiego.

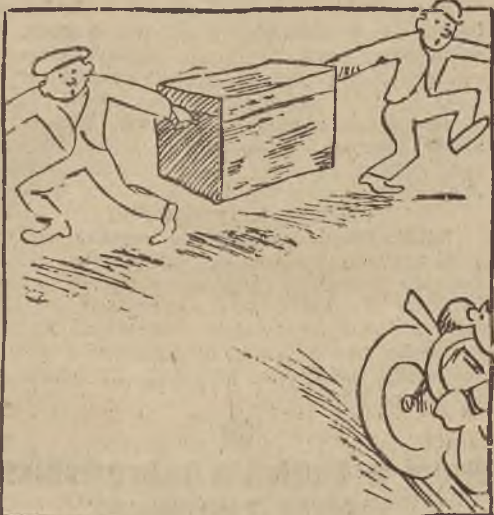
W związku z zamordowaniem ś. p. Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego, Związek Kolejowych Pracowników Drogowych na okrąg Katowice zakłada protest przeciwko bestjalskiemu morderstwu, wyrażając równocześnie ubolewanie z powodu utraty Czcigodnego Męża Stanu.

Za Zarząd:
Prezes Związku
(—) A. Opara

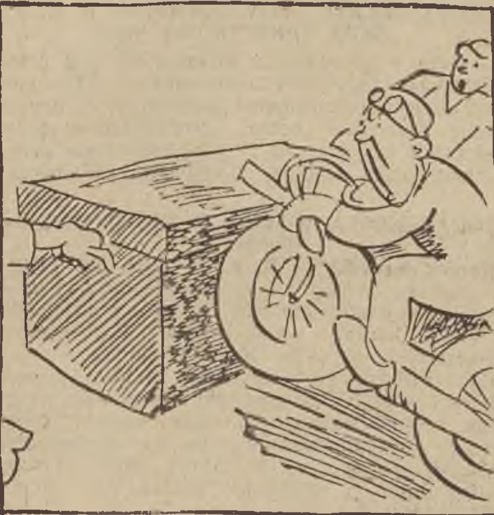
Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek z koleksem kosz dźwigają
i widać, że „nie letko“ mają.



Ten ciągnie w lewo, a ten w prawo,
bo „motocykiel“ pędzi żwawo.



Nie czas uciekać — trudna rada,
bo już maszyna na kosz wpada.



Froncek się po czuprynie skrobie:
„O jej, co ja z tym koszem zrobię?“

(Ciąg dalszy nastąpi)

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 16 czerwca 1934 r.

Papiery państwowe:

5 proc. poż. konwersyjna 63,50. 7 proc. poż. stabilizac. 65,50—66,00—65,88. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajowego 94,00. 7 proc. obligac. Banku Gospod. Krajowego 83,25. 8 proc. obligac. Banku Gospod. Krajowego 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 46,75. Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123,70, 124,01, 123,39. Gdańsk 172,75, 173,18, 172,32. Londyn 26,74, 26,87, 26,61. Nowy Jork 5,29, 5,32, 5,26. Nowy Jork kabel 5,29,5, 5,32,5, 5,26,5. Paryż 34,97, 35,06, 34,88. Praga 22,05, 22,10, 22,00. Szwajcarja 172,05, 172,48, 171,62. Włochy 45,65, 45,77, 45,53. Berlin 202,50, 203,50, 201,50. Sztokholm 137,90, 138,60, 137,20. Kopenhaga 119,45, 120,05, 118,85. Oslo 134,35, 135,00, 133,70.

Waluty:

Dolar pryw. 5,27,75. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 85,50—86,00—85,50. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 68,00. Pożyczka Dillonowska 84,125. Pożyczka stabalizac. 109,25. Pożyczka warszawska 61,00.

Sport na Śląsku

WYCIECZKA DO PSZCZYNY.

T. S. 20 Bogucice urządza dnia 17 bm. dla swych graczy wycieczkę do Pszczyny, gdzie zarazem rozegra zawody piłkarskie z K. S. Pszczyna. Do Pszczyny wyjeżdżają I. drużyna senjorów i I. drużyna junjorów.

Zbiórka wszystkich graczy w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 7,30 przed lokalem p. Muca, skąd nastąpi wyjazd furmankami do Pszczyny.

SMP. CZECHÓW — SMP. ORZESZE „LIGA“

Silny zespół Orzesza gości dzisiaj w Czuchowie. Początek o godz. 16.30. Przedtem zawody drużyn rez.

Sport w Piotrkowie

MECZ LECHJA (TOMASZÓW) — R. K. S. SKRA (PIOTRKÓW) 3:0.

Skra w pierwszych 30 minutach jest przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. Stus jednak przestrzeliwuje karną jedenastkę, co deprymuje drużynę. Lechja, groźniejsza w polu, zdobywa po przerwie 3 goale, strzelone przytomnie przez Gadaja, Drajlinga i Wolberga. (bp)

GORĄCZKOWA WALKA O MISTRZOWSKIE PUNKTY.

Mecz Concordia — R. K. S. Ruch 5:2 (1:2).

Gra przez cały czas prowadzona pod znakiem przewagi Concordji, która nie schodziła z pola karnego przeciwnika. Prowadzenie jednakowoż uzyskuje Ruch z ładnego przeboju Harlińskiego. Concordia napiera jednak dalej i wkrótce Szczypiński wyrównuje volejem. Mimo dalszej przewagi Concordia do przerwy nie poprawia wyniku, lecz wobec nieskoordynowanej gry jej ataku, traci jeszcze jedną bramkę, strzeloną samobójczo przez Madejczyka.

Po przerwie atak Concordji gra daleko skuteczniej, strzelając aż 4 bramki, zdobyte przez Szczypińskiego (2), Madejczyka (1) i Gosławskiego (1). Drużyna Ruchu musiała ulec lepszej technicznie i taktycznie Concordji. Widzów 2.000 osób. Sędzia Starzewski z Koluszek słaby. (bp)

Sport w Łodzi

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE.

W sobotę i niedzielę bm. rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo lekkoatletyczne klasy „A“ i „B“ dla mężczyzn i kobiet okręgu łódzkiego, z udziałem najlepszych zawodniczek i zawodników okręgu łódzkiego z **Wajsówną, Smętkówną, Kwaśniewską, Głażewską, Kurpara, Imielą, Jańczykiem, Bobińskim, Kucharskim** i in. Program przewiduje wszystkie konkurencje mistrzowskie, w biegach, skokach i rzutach. Zawody te odbędą się na stadjonie Wimy.

OTWARCIE SEZONU PŁYWACKIEGO W ŁODZI.

Otwarcie sezonu pływackiego w Łodzi odbędzie się w niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 18, na basenie przy Al. Unji, międzyklubowemi zawodami pływackiemi, organizowanemi przez Ł. O. Z. P. W zawodach wezmą udział najlepsi zawodnicy okręgu z **Eisnerem, Sznaukowskim, Ginterem i Kosińskim** na czele. Publiczność obecna na plaży, będzie mogła przyglądać się tym zawodom bez specjalnej dopłaty.

TURNIEJ TENISOWY.

Sekcja tenisowa Ł. K. S-u urządza na kortach przy A. Unji 2, za zezwoleniem Polsk. Związku Lawn Tenisowego pierwszy turniej tenisowy do zawodników niezrzeszonych, którego program przewiduje wszystkie konkurencje dla pań i panów, rozpocznie się 28 bm. Zgłoszenia do 25 bm. przyjmuje na boisku Ł. K. S-u p. **Piotrowski.**

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

PROTEST „ZAGŁĘBIANKI“

W związku z meczem Unja — Zagłębianka w Sosnowcu o mistrzostwo kl. A. Zagłębianka założyła protest. Motywy protestu podamy jutro.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE HAKOAHU

24 bm. Hakoah — Będzin, urządza wyścigi kolarskie o mistrzostwo klubu na trasie Będzin — Siewierz.

UNJA — BRYNICA

Mecz tych drużyn w Sosnowcu, budzi olbrzymie zainteresowanie, ponieważ w razie wygranej Brynicy, lub tylko remisu, Unja traci szanse na zdobycie mistrzostwa z wiosennej rundy. Brynica obecnie znajduje się w świetnej formie i jeżeli zagra tak jak z Zagłębiem w Czeladzi, to mecz może wygrać. Brynicę, która potrafi walczyć z poświęceniem stać na to, tembardziej, że atak jej z Mydłowieckim na czele, jest może najlepszym atakiem w Zagłębiu W każdym bądź razie ewent. wygrana Brynicy, byłaby największą sensacją sezonu. Że i Unja, która rozgrywa dużą stawkę dołoży starań, jest pewnem, to też mecz zapowiada się b. interesująco. Sędzia, p. Grajcar z Częstochowy, który jest b. słabym arbitrem może zepsuć jednać przyjemność widzom.

SARMACJA — SOLVAY

Mecz tych drużyn odbędzie się dziś w Będzinie o godz. 11.

AKS. — ORZEŁ

Amatorski KS. Niwka gra o mistrzostwo z Orłem w Mysłowicach, a Czarni ze Świtem o godz. 10 rano na stadjonie Unji.

CIEKAWY LIST W PODOKRĘGU.

Do Podokręgu wpłynął list, który ze względu na jego treść, budzi ogromne zainteresowanie. W liście tym mianowicie pewnym klubom czyniony jest zarzut, co do rozgrywek mistrzowskich oraz domaganie się przeprowadzenia śledztwa. Zarzuty są skierowane pod wyraźnym adresem.

SPOTKANIE C. K. S. — UNJA.

Mimo wyraźnego stanowiska władz Podokręgu w sprawie mistrzostw kl. A. wśród sportowców **kursuje szereg wieści,** jakoby decydujący mecz o mistrzostwo Podokręgu, miał odbyć się (według propozycji Unji) w Sosnowcu na stadjonie Policyjnego K. S., w Zawierciu, lub Częstochowie, C. K. S. według tychże wieści ma zaproponować natomiast boiska w Katowicach, Siemianowicach, lub Dąbrowie. **Oczywiście są to tylko pogłoski nie znajdujące potwierdzenia.**



Z cyklu: „Kobiety pustyni"

Grób białej siostry

Ogromne góry piaskowe zamykały horyzont i podnóża ich kładły się falistą linją na skraju oazy. Słońce padało ukośnie i wyzłacało złoty piasek. Gorzał on metalicznym odblaskiem, w oczach czułem palące igiełki bólu. W przeczystem, suchem powietrzu występowały stoki złotych wzgórz oraz załamania fal piaskowych tak plastycznie, że kontury ich widać było na kilka kilometrów.

Nigdy porównanie z morzem nie było trafniejsze. Powietrze, przesilone potopem światła, drgało jak tafla kryształowo-przeźroczystej wody i na ostrzach krawędzi piaszczystych zapalały się i gasły srebrne grzywy. Na zachodzie niebo wyiskrzyło się w potokach blasku. Nad nami — kopuła z lapis lazuli i korony palm. Rozsrebrzone wachlarze liści, jak ramiona świeczników olbrzymich, gorzały w słońcu.

— To tutaj...

Byliśmy na skraju oazy za lasem palmowym. Przed nami kilka samotnych, rzadko rozsianych palm. Dalej żywopłoty, tamujące napór piasku, który atakował oazę ze wszystkich stron.

Lebel zatrzymał się przed małym grobowcem, podobnym do tych, jakie widzieliśmy na mahometańskim cmentarzu. Podłużna, wąska płyta kamienna. Za nią dwa pojedyńcze, prymitywnie ciosane kamienie, a między niemi, nieco w tyle, malutka wieżyczka. Ale nad wieżyczką — krzyżyk drewniany. A na piasku także krzyż, ułożony z palmowych liści.

— Tak, to tutaj...

Zdjęliśmy hełmy, głowy opuściły się ku ziemi. Lebel mówił coś szeptem do mego kolegi z amerykańskiej misji. Pochyliłem się nad zielonym krzyżykiem.

„Soeur Casimire — 24 ans — nee a Paris — decedee..." [1])

I mała czarna tabliczka z komendy wojskowej:

„Morte pour la l'humanite, pour la civilisation et pour la France". [2])

Nie było nazwiska, ani żadnych objaśnień, w jakich okolicznościach odeszła w zaświaty ta dziewczyna, która swą młodość, zdrowie i życie poświęciła zapomnianej wśród piasków ludzkości... Soeur Casimire... Jedna z tych bezimiennych postaci, jakie przesuwają się wśród zieleni oaz w głębi Sahary, w ciemnych lepiankach krajowców, w kobiecych warsztatach tubylczych i szpitalach trędowatych. Soeur Blanche z tego zakonu, który pracę swą na olbrzymich pustkowiach Sahary znaczy od czterdziestu lat szeregiem białych szpitalików dziecięcych, białych szkółek i białych grobów wśród piasków Wielkiego Ergu.

— Pracowała tylko pięć lat w Oazie! — mówił Lebel. — **Ale zasłużyła się dobrze sprawie chrześcijaństwa!**

Wpatrzyliśmy się w piasek, który oblegał kamień grobowy. Malutkie ziarenka obsypywały się na śladach kroków. Koledzy z wyjątkiem porucznika-Francuza i mnie, byli protestantami. Lebel manifestował często swą daleko idącą wolnomyślność. Ale tu o dwa tysiące kilometrów od morza, a trzy od brzegów Europy, słowa jego nabierały wagi najwyższej czci.

Chrześcijaństwo na Saharze jest równoznaczne nietylko z ideą poświęcenia, ale także z pojęciem prawdziwie wielkiej kultury i rzeczywistej cywilizacji. Chrześcijaństwo tutaj — to walka o cześć i wolność kobiety, to walka z barbarzyństwem i fanatyzmem — a wreszcie walka zacięta, nieustanna i trudna o stworzenie podstaw ludzkiej egzystencji dla tych, których wydziedziczył los i zła tradycja wieków.

Te zakonnice, ci misjonarze w białych habitach, nie szli w pustynię pod osłoną eskort wojskowych, jak misje niemieckie w Kamerunie, lub angielskie w Nigerji. Gdy 20 lat temu zajmowały oddziały francuskie Guerrare i Touat, szukano już grobów „Białych Ojców", pierwszych pionierów cywilizacji, którzy zginęli śmiercią męczeńską między E...i-Abes, a Colomb-Bechar.

[1]) Siostra Kazimiera — 24 lata — urodzona w Paryżu — zmarła...

[2]) Zmarła za ludzkość — za cywilizację i za Francję.

— Nie długo była na Sacharze! — mówił dalej Lebel.

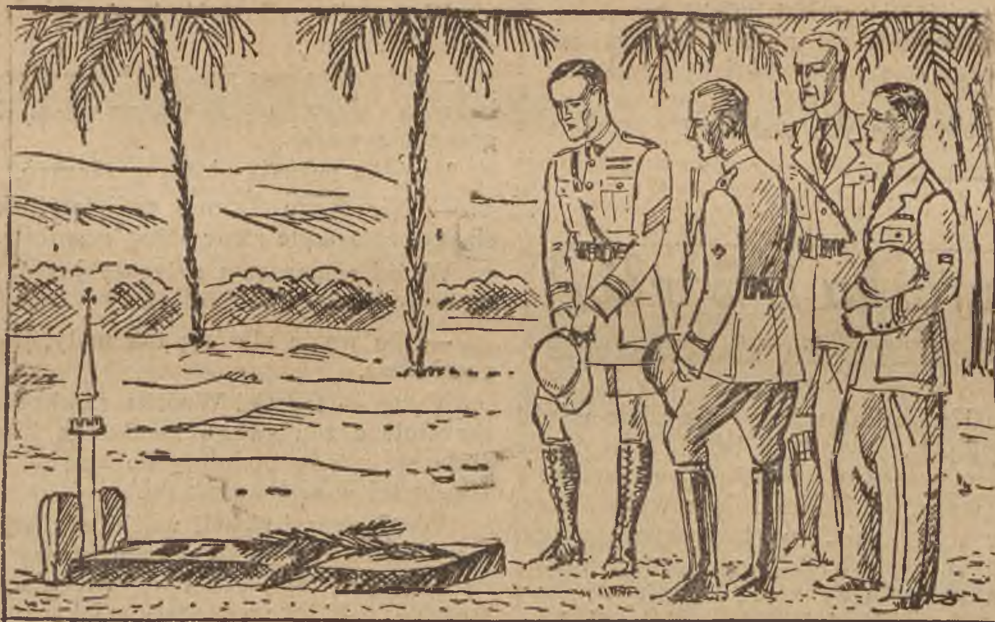
Ostra wieżyczka raziła bielą kamieni.

Nie długo. Pięć lat. Miała dziewiętnaście, jak zamknął się za nią szlak Wielkiego Ergu. Wychowała się w Paryżu, w stolicy i ośrodku kultury europejskiej. A pracowała i umarła w Wielkiej Pustyni, 2000 kilometrów od Algieru, a tysiąc od najbliższej stacji kolejowej. Z progu malutkiej, palmowej kapliczki misyjnej patrzyła każdego wieczoru w krwawo gorejące niebo nad Ergiem i myślała o liljowych cieniach, które się kładą nad Sekwaną o zachodzie słońca... Pielęgnowała chore dzieci arabskie...

Były trzy „Białe Siostry" w Oazie. Została jedna. Druga na cmentarzu w Quargli. A tu samotny, biały grób z krzyżykiem.

Odeszliśmy. W namiocie znalazłem na małym, składanym stoliku kwiaty. Kilka rozkwitłych sudańskich róż. Przyniósł je ordynans z ogrodu koło studni artezyjskiej. Związałem je w mały bukiecik, owinąłem biało-czerwoną wstążeczką. Ten krzyżyk z palmowych liści przysłał dziś rano kapitan meharistów. A ja, oficer polski myślałem...

Wziąłem kwiaty pod burnus i poszedłem wieczorem na skraj oazy, drogą wśród palm, nad strumieniem, który lśnił się i mienił jak taśma srebrna. Ścieżka była jasna od gwiazd. Widziałem już biały piasek i djuny w poświacie miesięcznej. Nagle zatrzymałem się. Nad grobem siostry Casimiry pochylały się ciemne, zawoalowane postacie. Na kamieniach migały małe ogniki kolorowych lampek.



— Sidi! — mówił cicho dziesięcioletni Arabczyk, mój przewodnik w oazie. — To Fatma i Hewa, żona i matka Ahmeda. Dwa lata temu ukłół jej syna czarny skorpion. Był wtedy Samum, straszny wiatr. Siostra poszła w nocy z lekarstwem...

— Uratowano dziecko?

— Tak! Oni mieszkają o dwie mile stąd i Ahmed pozwolił dzisiaj, by żona paliła światło na grobie. To noc umarłych. Sidi! — objaśniał trwożnym szeptem.

Był to wieczór 2 listopada 1930 roku, w głębi Sahary o 120 kilometrów na południe od Wielkiego Ergu.

Tad. Kiełpiński.

„Osaka-Osachi-Simbun"

Gazetowy cud w „państwie papieru" - Dwa miljony egzemplarzy w jednej godzinie - Wydawnictwo, które posiada 37 samolotów - Gołębie - reporterzy

(Korespondencja własna)

Charbin, w czerwcu.

O japońskiej prasie wie szeroka opinja publiczna w Europie bardzo mało. Nie wiadomo z jakiej przyczyny wytworzyło się w Europie zdanie, że w państwie papieru — Japonji, pozostaje prasa pod względem technicznym daleko wtyle za prasą europejską i amerykańską. Zdanie takie jest zupełnie błędne. W ostatnim czasie, zwłaszcza w ostatnim dziesiątku lat, postęp techniczny w Japonji idzie niebywale szybko naprzód. Japońskie „koncerny prasowe" doskonale mogą konkurować z amerykańskiemi przedsiębiorstwami gazetowemi, o ile nawet nie stają już przed niemi.

Abyśmy się o tem przekonali, przypatrzmy się, jak urządzona jest redakcja jednego z największych pism japońskich w mieście Osaka „Osaka-Osachi-Simbun". Pismo to założone zostało 23 stycznia 1880. Istnieje zatem już 53 lata. Historja tego pisma jest zarazem historją prasy japońskiej, kroczącej siedmiomilowemi krokami.

O ogromnych rozmiarach pracy w piśmie „Osaka-Osachi-Simbun" w obecnych czasach przekonać się możemy z następujących cyfr:

W wydawnictwie, które wydaje tylko jeden dziennik i kilka czasopism (razem 10 wydań) pracuje 2.500 ludzi. Cyfra ta nie obejmuje liczby korespondentów, których jest około 1.200 i którzy istnieją nawet w najmniejszych ośrodkach japońskich, jakoteż 50 korespondentów zagranicznych. Ogółem wszystkich redaktorów, współpracowników, korespondentów zagranicznych, pracowników administracyjnych i robotników, obsługujących codziennie to wydawnictwo, jest 3.750. Jest to cyfra wprost zawrotna, zwłaszcza jeżeli się porówna np. stosunki prasowe u nas.

Wszyscy ci pracownicy pracują w trzynastopiętrowym gmachu, położonym w centralnej części miasta Osaka. Na dwudziestopiętrowej wieży tego kolosu jest latarnia z projektorem dla samolotów i wielka stacja radjowa. Wieczorem cały ten trzynastopiętrowy gmach tonie w powodzi świateł, lampjonów i lamp. Na parterze mieści się kasa i ekspedycja wydawnictwa, na pierszem piętrze i w części drugiego mieszczą się biura administracyjne wydawnictwa i klub dziennikarzy. Czwarte piętro zajmuje teatr. sala do przyjmowania wizyt, zakład fryzjerski i dentystyczny Wszystkie te przedsiębiorstwa są własnością wydawnictwa. Na dziewiątem pietrze mieszczą się restauracje: europejska i japońska. Trzynaste piętro zajmują lokale redakcyjne. Drukarnia znajduje się w podziemiach. Jest to olbrzymia fabryka z 24 ogromnemi maszynami drukarskiemi. **17 maszyn rotacyjnych japońskiej marki „Osachi", może w ciągu jednej godziny wydrukować dwa miljony egzemplarzy pisma.** Dwie olbrzymie maszyny rotograwiurowe, drukujące wielobarwnie, przeznaczone są do druku czasopism ilustrowanych i barwnych dodatków pisma głównego.

Przy zwiedzaniu gmachu „Osaka Osach. Simbun", najbardziej zainteresował mnie lokal, w którym nagromadzone są wszystkie ostatnie wynalazki z dziedziny radja, telefonu i telegrafu. Jest tu niewielki aparat, przy pomocy którego widzieć można na odległość. Widzieć tu można najrozmaitsze radjoaparaty, aparaty telefoniczne i telegraficzne od najprostszych do najbardziej skomplikowanych, jakich uzywa się do rozmów na dalsze odległości, telefony samopiszące i t. p.

Pismo posiada również swe kino dźwiękowe, dla którego pracuje 11 grup operatorów. W kinie wyświetlane są „żywe gazety", przegląd wszystkich znaczniejszych wypadków w kraju i zagranicą.

„Osaka Osachi Simbun" posiada wspaniale rozbudowaną swą „służbę łączności: do tego celu służą pismu oprócz radja, telefonu i telegrafu również własne samoloty, samochody i... gołębie pocztowe. Tak jest, w dzisiejszym czasie szalonego postępu techniki okazuje się, że i gołębie - reporterzy mogą być potrzebne dla wielkiego pisma. 300 gołębi pocztowych mieści się w specjalnym gołębniku na dachu budynku wydawnictwa. Konieczność trzymania gołębi przy urządzeniach telefonicznych i radjowych da się usprawiedliwić tem, że w niektórych mniejszych miejscowościach Japonji, w których pracują korespondenci pisma, niema dotychczas jeszcze ani radja ani telefonu.

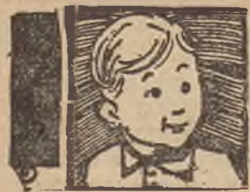
Wydawnictwo „Osaka Osachi Simbun" posiada 18 samolotów, z których 10 służy do przewozu korespondencji, a 8 do przewozu pasażerów i współpracowników pisma. Z 37 samochodów — 20 jest do dyspozycji współpracowników redakcji, 17 służy do przewozu papieru, gazet i t. p.

Lotnicze połączenie pisma „Osaka Osachi Simbun" ma wielkie znaczenie. pismo to bowiem jest inicjatorem powietrznego połączenia Japonji z Ameryką W roku 1931 pismo to wraz z dwuma amerykańskimi przedsiębiorcami po raz pierwszy zorganizowało lot przez Ocean Spokojny bez przystanku, a lotnikom japońskim i amerykańskim, którzy lotu tego dokonali, wypłacono nagrody po 50.000 yen.

Oprócz codziennego, porannego wydania dziennika „Osaka-Osachi-Simbun" wychodzi tu wielki ilustrowany tygodnik, specjalne czasopismo tygodniowe, poświęcone interesom dziennikarzy i dziennikarstwa, miesięcznik zagraniczno - polityczny klubu redaktorów, czasopismo sportowe, wychodzące dwa razy w miesiącu, czasopismo kinematograficzne, czasopismo teatralne, wychodzące raz w miesiącu, miesięcznik dla dzieci, tygodnik dla fotografów, miesięcznik dla kobiet oraz specjalne czasopismo, w którem podaje się miesięczny przegląd działalności wydawnictwa „Osaka-Osachi-Simbun", a wreszcie luksusowy perjodyk „Tokio-Osachi-Simbun", wydawany na papierze kredowym.

„Osaka-Ochachi-Simbun" nie jest organem żadnej partji politycznej i służy interesom publiczności. Ciekawem jest, że wydawnictwo pisma zajmuje się również rozległą akcją dobroczynną. Tak np. 1 stycznia 1928 r. pismo założyło stowarzyszenie dobroczynne, którego fundusz 500.000 yen powstał tylko z pieniędzy wydawnictwa. Cały dochód roczny tego stowarzyszenia przeznacza się na wsparcia dla biednych w miastach Kobe, Tokio i Osaka. Oprócz tego stowarzyszenie to w okresie prac wiosennych na roli otwiera schroniska dla dzieci, w których rolnicy zupełnie bezpłatnie mogą pozostawiać swe dzieci pod ochroną wyszkolonych pielegniarek.

J. Górski.



KĄCIK DLA DZIECI



Kochane dzieci!

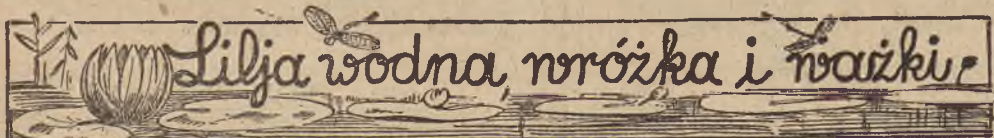
Już rozpoczęły się oczekiwane z utęsknieniem wakacje. Nie wszystkie z was będą mogły wyjechać na wieś, w góry lub nad morze. Wiele Dzieci będzie musiało zostać w miastach, miasteczkach i osadach, oraz w swoich wioskach rodzinnych. Ale to trudno. Mimo to można wesoło i ładnie spędzić wakacje na spacerach, wycieczkach i zabawach.

„Kącik dla Dzieci" nie urządza sobie wakacji i będzie Waszym codziennym gościem w okresie wakacyjnym, aby służyć Wam pożytkiem i rozrywką — i znaleźć się wszędzie tam, gdzie będziecie spędzały lato. W przerwie między spacerami i zabawami będziecie mogły połamać sobie główki nad zagadką, pośmiać się z przygód Stasia - psotnika i Żarciku albo podumać nad bajką i jej sensem.

W związku z wakacjami jednak dobrzeby było pomyśleć o pewnym projekcie. Idzie o to, abyście nadsyłały do „Kącika" jaknajwięcej korespondencyj z wakacyj. Możecie je pisać naprzykład w formie listów do znajomych Kolegów i Koleżanek, spędzających lato gdzieindziej. Zamieszczalibyśmy te liściki zamiast bajki lub opowiadania i w ten sposób każde z Was mogłoby się z wielu Dziećmi podzielić wrażeniami wakacyjnemi, oraz ze swoich radości i smutków.

Pomyślcie nad tym projektem.

Wszystkim Wam życzymy jaknajweselszych wakacyj!



W głębi boru leżało jeziorko, okryte liśćmi i kwiatami lilij wodnych. Cicho tam było i spokojnie, bo wysokie i gęste trzciny nie dopuszczały wiatru. Na brzegach rosły różnobarwne kwiaty, a wśród nich i nad wodą uwijało się mnóstwo owadów.

Najświeższy i najpiękniejszy kwiat lilji obrała sobie za mieszkanie mała wróżka. Włosy miała złociste, buzię różową i białą, a sukienkę jasno-zieloną.

Kwiat kołysał się na wodzie wśród grubych, twardych liści. Mieszkanie było wygodne i zupełnie bezpieczne.

Dwie, niedaleko żyjące ważki, śliczne stworzenia, o tęczowych skrzydłach, z zazdrością spoglądały nieraz na sąsiadkę.

Pewnego dnia, gdy wróżka siedziała przy śniadaniu, złożonem z kropli rosy i odrobiny pyłku kwiatowego, taką zaczęły z nią rozmowę:

— Śliczny masz domek, wróżko!

— Zapewne, zapewne. Urządziłam go dobrze.

Ale gdy ważki zanadto ciekawie zaglądały do niej, przymknęła listki lilji.



Wystawiła tylko główkę i czekała, co będzie dalej.

— Możebyś nas przyjęła? Nie trzeba nam dużo miejsca! — mówią grzecznie ważki.

Wróżka ruszyła głową przecząco.

— Nie mogę. Domek mój jest tak ciasny, że ledwie mnie samą pomieści.

Ważki tymczasem nalegały już natarczywie:

— On wcale nie jest tak mały, jak powiadasz.

Na to — trzask! Wróżka zamknęła szczelnie drzwi swego zamku, a lilja stała się wtedy podobną do kuli śnieżno-białej w zielone prążki.

W pierwszej chwili ważki zdziwiły się ogromnie. Stanęły wyprostowane na cienkich tułowiach i nie wiedziały, co robić. Wtem usłyszały, jak zamknięta w lilji wróżka głośno się śmieje.

— Tego już zanadto — zawołały. — Otwórz nam zaraz, albo otworzymy sobie same.

I usiadły na szczycie lilji, aby przemocą rozchylić listki.

Wróżka trzymała je silnie. Ale już rączki jej słabły. Zdawało się, że napastliwe owady postawią na swojem. Wtem podpłynęły dwie wielkie żaby i rzuciły się na napastników. Ważki nie mogły się wyrwać i... zginęły.



Po papierze chodzę,
choć na jednej nodze.
Robię czarne znaki.
Zgadnij, kto ja taki?

* * *

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci" brzmi: **OSET.**

Dobre rozwiązania nadesłali:

Marja Zipserówna z Katowic, Anielka Swidrówna z Siemianowic, Anna Wypiórówna z Kochłowic, Zofja Zaskówna ze Ścierni, Bronisław Jureczek z Kamienia, Małgosia Niesioszówna z Katowic, Danusia Maciejewska z Katowic, Maks Stokłosa z Katowic, Pawełek Kozioł z Katowic, Stefan Mocny, Alfons Chrobok z Katowic, Norber Maroszek z Bogucic, Henryk Okoń z Katowic, Konstanty Grzesiczek z Katowic, Terenia Nowakówna z Katowic, Emma Cielontko z Szopienic, Marjan Dopierała z Poznania, Elżbieta Anlauf z Siemianowic, Wytonówna Genia z Siemianowic, Elżbieta Chrószcz z Rozdzienia, Agata Biczysko z Łazisk Średnich, Musiolikówna Weronika z Jodłownika, Trudzia Taulówna z Król.-Huty, Janek Płonka z Chorzowa, Jerzyk Rzychoń z Katowic, Wandzia Wyleżałówna z Król.-Huty, Franciszka Gajdówna z Gogołowej, Pelasia Woźniakówna z Siemianowic, Szymon Guzy z Siemianowic, Genio Zborowski z Żywca, Ryś Rotbard z Katowic, Hilda Steiniżanka z Katowic, Helena i Henryk Mausfeldowie, Marja Solichówna z Łagiewnik, Róża Szczygielówna z Łagiewnik, Anna Donatkówna z Wielkich Hajduków, Henia Bankówna z Wodzisławia, Pelasia Moknówna z Torunia, Haasówna Adelcia z Wielkich Hajduków, Eryk Juranek z Chwałowic, Władzio Noki z Szarleja, Kowalski Witold z Bydgoszczy, Aleksandra Ziętkówna z Krotoszyna, Frania Potempianka z Załęża, Marta Kołaczkówna z Międzyrzecza, Wanda Gutówna z Katowic, Trudzia Walecka z Czarkowa, Wilhelm Wolnik z Siemianowic, Henryk Giza z Zebrzydowic, Tosia Brylewska z Czeladzi, Józef Rozkosz z Zysek, Wilhelm Jureczko z Świętochłowic, Jan Sorek z Nikiszowca, Franio Jaśniok z Katowic, Edmund Mikulski z Woszczyc, R. Kempski z Nikiszowca, Kazio Roszyk z Poznania, Józio Konieczny z Katowic i Józio Augustyniak z Katowic.

Rozwiązania należy przysyłać do piątku. Jedno z dzieci, które nadeślą dobre rozwiązania, **otrzyma na podstawie losowania piękną książeczkę.**

NAGRODĘ W POSTACI KSIĄŻECZKI OTRZYMAŁA NA PODSTAWIE LOSOWANIA TRUDZIA TAULÓWNA Z KRÓL.-HUTY, ul. Bytomska 71.

* * *

Aby ułatwić dzieciom przesyłkę rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, włożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy" i napisem „Druk" oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci" brzmi:

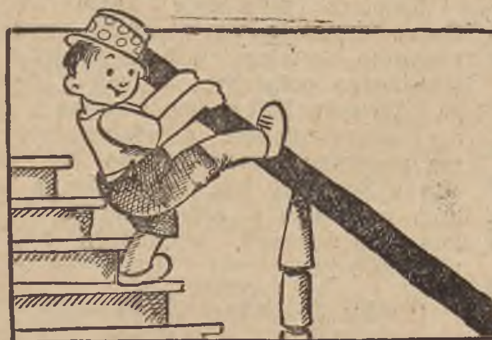
— — — — — — — — — — — —

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .



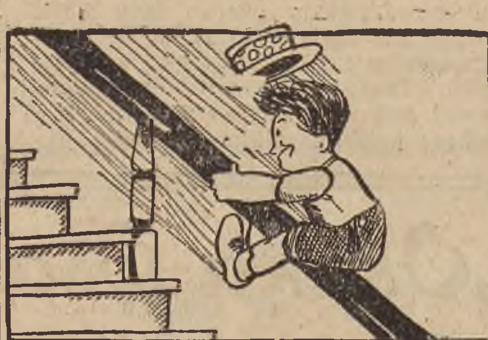
PRZYGODY MAŁEGO STASIA



Mały Stasio postanowił
użyć jazdy na poręczy.
Ale czy to jest bezpiecznie?
Za to przecież nikt nie ręczy...



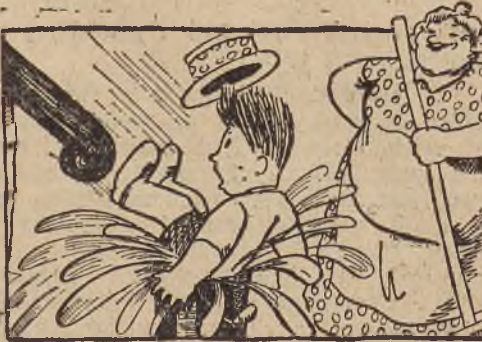
Siadł na poręcz, jak na konia
i do zjazdu się gotuje.
Trochę mu jest nieprzyjemnie,
bo obawę w sercu czuje.



Lecz odwaga — rzecz mężczyzny,
jedzie przeto nadół śmiało.
Byle dojechał szczęśliwie...
Byle mu się nic nie stało...



Już się zbliża koniec jazdy,
a tam domu gospodyni,
jak to zwykle przy sobocie,
niedzielne porządki czyni.



Teraz, — Stasiu, po podróży
wpadłeś prosto w wiadro wody...
Przyda ci się kąpiel taka,
bo potrzeba ci ochłody...



Staś, jak zmokła stoi kura, —
zimna woda z niego kapie...
Gdy do domu mokry przyjdzie,
dostanie jeszcze po łapie!

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.